



Delegacja wietnamska w HiL



11 września gościła w naszym Kombinacie delegacja KC Komunistycznej Partii Wietnamu na czele z zast. kierownika Wydz. Gospodarki i Planowania KC LE KHANHEM. Delegacja spotkała się z przedstawicielami kierownictwa polityczno-gospodarczego HiL i zwiedziła kilka wydziałów. Z gośćmi wietnamskimi spotkali się m. in. sekretarz KF PZPR HiL JOZEF WEGIEL, sekretarz ZRK BARBARA KRUPA oraz dyrektorzy STANISŁAW SUCHONSKI i BOLESŁAW SZKUTNIK. Na zdjęciu zwiedzanie Kombinatu w towarzystwie sekretarza KF J. Węgla. (jd) Fot. ST. GAWLIŃSKI

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 37 (1185)

14 - 20. IX. 1979 r.

Cena 1 zł

XV Spartakiada Związków Zawodowych

Zwyciężyła reprezentacja Kombinatu

W dniach 8-9 września odbyła się na obiektach KS Hutnik Spartakiada KRZZ oraz finał Wojewódzkich Biegów Przejajowych. Już w sobotę nasi koledzy rozpoczęli serię zwycięstw. I tak sztafeta w składzie: A. Gawor — TE, St. Damian — TA zdobyła I miejsce. W biegu otwartym na dystansie 12 km zwyciężył kol. Damian. Nie powiodło się tylko naszym panom, które po dwóch zwycięstwach w meczu piłki siatkowej o wejście do finału, po dramatycznej walce (pierwszy set 13:15), w drugim przegrywając 1:14 doprowadzili do stanu 12:14. Ale to już było wszystko. Decydujący punkt zdobyły przeciwnicy i wygrały cały mecz. W końcowym bilansie kobiety zajęły III miejsce, co uważamy i tak za sukces, na który zapracowały kol. B. Oleś — ZF, J. Szklarska — P-60, Z. Proźniak — ZT, L. Kumpieka — ZK, U. Halastra — HPR, Z. Lachiewicz — ZK, H. Ciesielska — DT, L. Skompka — DL.

W niedzielę odbywały się finały we wszystkich konkurencjach. Zdobyliśmy pucharu w kołeczce przez kol. E. Kukulkę — ZB i St. Czystochonia — P-65 reprezentanci HiL rozpoczęli serię zwycięstw. Kolejne zwycięstwa odnosili: w trójboju LA: U. Halastra — HPR, Z. Pulit — ZK, którzy wraz z B. Gawor zwyciężyli w sztafecie kombinowanej. Pierwsze miejsce w rzucie lotką jest zasługą pracowników TM: I. Ciekańskiej, Z. Kaszuby, M. Sapaly oraz A. Sicińskiego. Bezkonkurencyjni okazali się nasi pracownicy w przeciągnięciu liny: K. Krygowski — P-63, Z. Wilk — TM, B. Juszcak — W-17, T. Kieroński — P-64, J. Kopacz — P-66, St. Woźniak — P-64, A. Zagórny — TE, J. Hober — TM, H. Frye — TM, A. Szafraniec — W-17. Nasi reprezentanci w podnoszeniu ciężarka wręcz zdeklarowali rywali a J. Tomalezyk — DL ustanowił nowy rekord spartakiad podnosząc ciężar. (Dalszy ciąg na stronie 8)

23 września — wszyscy staniemy do Czynu Partyjnego!

Piękna tradycja naszej partii i narodu jest przeznaczenie dobrowolnej pracy w jedną niedzielę roku na rzecz realizacji zadań, służących dalszemu rozwojowi Ojczyzny. Decyzją Biura Politycznego KC PZPR, w tym roku dniem Czynu Partyjnego jest niedziela 23 września. W tym dniu złączy wszystkich Polaków — członków partii i bezpartyjnych, starszych i młodzież, kobiety i mężczyzn — wspólna praca dla wspólnego dobra! Tegoroczny Czyn Partyjny odbywać się będzie w okresie przygotowań do VIII Zjazdu oraz w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, przebiegającej w naszej partii.

Naszą ambicją — fabrycznej organizacji partyjnej i całej załogi Kombinatu — jest masowy i jak najbardziej efektywny w nim udział. Będzie on nie tylko sprawdzianem obywatelskiej i patriotycznej postawy hutników, ale równocześnie przyczyni się do przezwyciężenia i poprawy trudnej sytuacji produkcyjno-gospodarczej huty oraz do wykonania wielu pilnych prac związanych z przygotowaniem do zimy, przy obiektach i urzędzeniach socjalnych itp. Przygotowania i organizacja

naszego Czynu Partyjnego były głównym tematem narady I sekretarzy KZ i samodzielnych POP w dniu 10 bm., której przewodniczył I sekretarz KF tow. J. Nowotny. Uznano, że Czyn Partyjny w Kombinacie winien koncentrować się przede wszystkim na pracach konserwacyjno-remontowych oraz związanych z przygotowaniem urzędzeń, hal produkcyjnych, pomieszczeń socjalnych do okresu jesienno-zimowego. W dalszej kolejności będą realizowane prace w gospodarstwie rolnym ZU, na stadionie sportowym, w ośrodkach czasowo-wypoczynkowych. Nasi pracownicy, uczestniczący w XXIV Międzynarodowym Rajdzie Przyjaźni Szlakami Lenina będą wykonywać Czyn Partyjny na terenie Zakopanego. Ze względu na system prac

większej części naszych jednostek produkcyjnych, wykonywanie Czynu Produkcyjnego przez ich załogi już się rozpoczęła i zakończy się do 23 b.n. Szczególnie wiele starań podejmują ZT dla zabezpieczenia środków transportu, niezbędnych załogom realizującym zadania w ramach Czynu. Całość przygotowań i realizacji Czynu prowadzi sekretariat KF i zespoły d/s Czynu Obywatelskiego XXXV-lecia PRL, działające w ramach samorządu robotniczego, którym w tym czasie przewodniczyć będą I sekretarze KZ i POP. Jesteśmy przekonani, że masowym udziałem w Czynie krakowskiej hutnicy zadokumentują swe poparcie dla programu dalszego rozwoju Polski, który wytyczy VIII Zjazd PZPR!

JCh

„Zawsze do dechy”

„W imieniu kolektywu kierowniczego Siłowni, w swoim imieniu, pragnę przekazać całej załodze naszego wydziału słowa uznania i podziękowania za wielką ofiarność i trud ponoszony w codziennym wypełnianiu obowiązków zawodowych i społecznych. Szczególnie gorąco dziękuję jubilatowi, którzy całe dwadzieścia pięć lat przetrwali na swych stanowiskach pracy w Siłowni, którzy autentycznie związali się z naszym wydziałem na dobre i złe. Dziękuję wszystkim, którzy zrobili więcej niż do nich należało. Zycze jednocześnie wszystkim pracownikom i ich rodzinom wszystkiego najlepszego”.

To były słowa podziękowania i uznania kierownika Siłowni mgr inż. Konrada Kopyto wygłoszone na uroczystej akademii z okazji jubileuszu 25-lecia uruchomienia tego wydziału. Serdeczne słowa podziękowania przekazał także załozce naczelny dyrektor dr inż. Eugeniusz Pustówka. Dekoracji zasłużonych pracowników dokonali: zastępca naczelnika PRN mgr Władysław Gofron, sekretarz KF PZPR Bolesław Bryksy, sekretarz ZRK Stanisław Ptasnik.

Historia Siłowni to historia wielu ludzi, którzy w niej pracowali od samego początku. Na sześćsetpięćdziesięciosobową załogę 111 to jubileaci a kilkudziesięciu innych, to ludzie, którzy legitymują się ponad dwudziestoletnim stażem pracy. Jednym z jubilatów jest inż. Konrad Kopyto, który w 1954 roku podejmował pracę w tym wydziale. Przychodził tu po czteroletniej pracy w Hucie Pokój. Tam kończył technikum wieczorowe, w naszej hucie podejmował pracę jako mistrz mechanik turbin i dmuchaw. Tu też rozpoczął wieczorowe studia i tu je kończył. Stopniowo przechodził wszystkie stopnie wtajemniczenia obejmując po kolei coraz to wyższe i bardziej odpowiedzialne stanowiska aż do kierownika wydziału włącznie. Dziś już jest prawie pewien, że pracy nie zmieni, że związany jest z wydziałem na stałe. Z inżynierem Kopyto podejmowało pracę wielu jego kolegów w hucie, wielu członków załogi, o których sam chciałby coś powiedzieć, choć z żalem podkreśla, że nie wszystkich, którzy na to zasłużyli będzie mógł wymienić.

— Kiedy zaczynałem pracę w Siłowni HiL,



była tylko jedna maszyna i jeden kocioł. Dziś nasz wydział to potężny zakład energetyczny w kraju, o bardzo skomplikowanej technologii i bardzo trudnym procesie produkcyjnym. Zaczynałem pracę w bardzo nowoczesnym zakładzie, czego nie można odnieść do aktualnego stanu urządzeń. Także widziałem korzystną ewolucję Siłowni, która wreszcie została zaliczona do podstawowych wydziałów Kombinatu.

— Najcenniejszym faktem jest to, że wielu ludzi, którzy zaczęli pracę przed czterdziecią laty, nadal spełniają swoje zadania. Martwi, że brakuje ludzi ze średnim stażem pracy, którzy wykuszili się z różnych powodów. Liczna jest na szczęście grupa młodych ludzi, których trzeba w jak najkrótszym czasie przygotować do obsady a tych odpowiedzialnych stanowisk pracy. Bo taka jest prawda, że jedni przychodzą a drudzy odchodzą.

(Dokończenie na str. 2)

opinie

Zastanawiam się często nad niezwykłym zjawiskiem socjologicznym, które ma na imię patriotyzm. W domach, w kawiarni, w stołówce, na zebraniach i w środkach komunikacji miejskiej wszyscy na coś psioczą, narzekają, widzą wiele, zbyt wiele zjawisk ujemnych naszego codziennego życia. Narzekają także mieszkańcy Nowej Huty. A to budownictwo nieladne, bo koszarowe, a to „mrowkowce” paskudne a pachnące za mała. Tutaj za dużo zieleni a tam za mało. Zupełnie oddzielnym problemem, który nie bez racji poddawany jest ostrej krytyce na co dzień, jest komunikacja miejska. Tymczasem przypadkowo podслушаем w tramwaju rozmowę kilku ludzi z przybyszami z Oceanu, oczywiście polskiego pochodzenia, bo dyskurs toczył się w najczystszej polszczyźnie. Erzmiało to mniej więcej tak:

— U nas, w Ameryce to dopiero człowiek wie, że żyje. A u was co? Po co komu ta Nowa Huta?
— A pan za przyczyny, dla których ją zbudowano? — zareplikował nasz rodzimy adwersarz.
— No, pewnie, chcecie na się być krajem uprzemysłowionym, żeby się chwalić przed cudzoziemcami...

Patrioci od święta?

— To pan, panie szanowny, nie nie rozumie! Nie chodzi o chwalenie się, ale o odrabianie zaległości, bo kiedyś byliśmy krajem bardzo zacofanym. Pan pewnie pamięta Polskę jeszcze sprzed wojny? Dlatego więc, że nie zauważa pan ogromnego skoku, jaki zrobiliśmy. Huta właśnie dała wielu tysiącom ludzi pracę i wzbogaciła nasz narodowy dobrobyt. A zresztą, szkoda gadać, i tak pan nie zrozumie...
W tym stylu toczyła się wymiana

zdaj. Co ciekawe, że nasi ziomkowie z nad Wisły, najprawdopodobniej mieszkańcy Nowej Huty, nie pozwolili rzucić najmniejszego cienia na nasz kraj, na ustrój, na wszystko co tutaj się dzieje, czym żyją, nawet na to, co ich rzeczywiście denerwuje.

To bardzo budujący, optymistyczny stosunek do kraju naszych hutników, mieszkańców Nowej Huty. Wychodzą oni ze słusznego założenia, że „brudy trzeba prac u siebie” a nie obnosić się z nimi po świecie. To samo zresztą miały nieraz okazje słyszeć poza granicami kraju. Ogranną większość naszych turystów (nie zajmują się w tej chwili ludźmi z marginesu, którzy wyjeżdżają w celach handlowych) zachowuje się godnie, a nawet dumnie, jak na Polaków przystało. Gotowi są toczyć zawzięte dyskusje na temat swego kraju, zawsze mówiąc o nim w samych superlatywach. „Sroce spod ogona nie wypadliśmy — stwierdzają — i żaden cudzoziemiec nie będzie nam imponował swoim stylem życia”.

Więc jak to właściwie jest? Jesteśmy patriotami czy nie? Na pewno tak, i to nie tylko lokalnymi. Gdyby ten patriotyzm u wszystkich ulegalnił się w codziennej pracy... (eta)



Na uroczystej akademii 25-lecia Siłowni odbyłej w Szkole Muzycznej, Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Władysław Blaszczyk, Władysław Grabowski, Krystian Maroszek, Franciszek Pawlik, Ferdynand Pomykać, Kazimierz Rosiek i Kazimierz Rajek. Srebrne Krzyże otrzymali: Adam Gawor, Władysław Kociol, Julian Oliwa. Jedenastu pracowników uhonorowano Odznakami „Zasłużony dla Kombinatu”, dziewięciu Odznakami Zasłużonego Przedownika Pracy Socjalistycznej a trzydziestu trzech odznaką Przedownika Pracy Socjalistycznej.



Z obrad Egzekutywy KF PZPR

Zaopatrzenie materiałowe
Przebieg zebrań wyborczych w grupach partyjnych
Efekty obywatelskiego czynu 35-lecia PRL

Wymienione w tytule problemy stały się przedmiotem rozważań na wspólnym posiedzeniu Egzekutywy KF i Prezydium Związkowej Rady Kombinatu. Problemy zaopatrzenia materiałowego Kombinatu HiL na dzień dzisiejszy, a zwłaszcza tworzenia zapasów na zimę zostały zaprezentowane przez...

stwierdził, iż gospodarka materiałowa huty nie powinna być tylko domeną pionu ekonomicznego, ale także i pozostałych pionów. Tylko w takiej współzależności można ją właściwie kształtować. Przy omawianiu drugiego zagadnienia stwierdzono, iż pierwszy etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej w fabrycznej organizacji partyjnej był właściwie przygotowany i przeprowadzony. Według danych wynika, iż co czwarty członek organizacji partyjnej zabierał głos w dyskusji, która była rzeczywistą platformą wymiany myśli. W czasie kampanii wyborczej w grupach partyjnych poruszono m. in. takie problemy, jak: gospodarowanie państwowym mieniem, dyscyplina technologiczna, warunki pracy i płacy robotników. Wiele słów padło na temat cen, systemu komercyjnego, problemów mieszkaniowych, bezduszności niektórych urzędników; wiele dy-

skutowano o problemach zaopatrzenia w artykuły żywnościowe, a zwłaszcza mięsne. Aktualnie w hutniczej organizacji partyjnej działa 641 grup partyjnych. 41 grupowych posiada wykształcenie wyższe, 68 jest elektrykami, 118 ślusarzami, 55 operatorami urządzeń hutniczych, 50 suwnicowymi. Wybrani grupowo przede wszystkim doświadczeni aktywiści o długoletnim stażu partyjnym, cieszący się autorytetem i zaufaniem. Trzecim punktem przedyskutowanym w czasie obrad Egzekutywy była realizacja Obywatelskiego czynu 35-lecia PRL. Jak stwierdzono, pomimo trudnej sytuacji produkcyjnej, załoga Kombinatu z wielkim powodzeniem wykonuje zobowiązania, jakie zostały przez nią podjęte. Można tu mówić właściwie o całej załodze, ponieważ Czyn 35-lecia PRL podjęło 99 proc. załogi Kombinatu na sumę po-

nad dwieście cztery miliony złotych. Wchodzi tu zarówno czynny produkcyjny, jak i czynny społeczny na rzecz swojego zakładu pracy i miejsca zamieszkania. Aktualnie na dziś sytuacja przy realizacji Czynu przedstawia się następująco: ogółem Kombinat zrealizował czynny na sumę 161 milionów złotych na przyjętą sumę 204 milionów złotych. Do najbardziej wyróżniających się zakładów w realizacji Czynu 35-lecia należą: Wydział Rur Zgrzewanych, który swoje zobowiązania wykonał w 99 proc., następnie Walcownia Gorąca Blach - 80 proc., Walcownia Slabing - 76 proc., Zakład Koksochemiczny w 100 proc., Zakład Stalowniczy przekroczył swoje zobowiązania o 24 proc., podobnie, jak i Walcownia Drobną i Drużo o 9 proc. Sporo założeń do odrobienia ma Siłownia oraz Zakład Mechaniczno-Odlawiaczy i Wydział Remontowo-Budowlany. (ol)

W środę odbyły się w Klubie TPPR „Trojka” zakładowe finały Konkursu „Wiedza umacnia przyjaźń”. Uczestnicy wykazali wysoki poziom wiadomości. W drodze eliminacji wyłoniona została trójka osób, które będą reprezentować Kombinat HiL bezpośrednio w finale konkursu na szczeblu ogólnopolskim (w listopadzie br. w HiL). Są to: Zbigniew Bogacz, Małgorzata Dziadosz i Mirosław Kita - wszyscy z Ośrodka Kształcenia Ustawicznego HiL.



Uczestnicy Konkursu otrzymali cenne nagrody rzeczowe oraz książki. Naszym reprezentantem życzymy w dalszych rozgrywkach Konkursu dużo szczęścia! (jd)

Fot. O. HUTNICKI

Ponadto wyłonione zostały trzy dalsze trójki osób, które reprezentować będą nasz Kombinat w Katowicach w rozgrywkach na szczeblu ZZH. Są to: Czesław Musiał z ZK, Jacek Moszczyński z P-67, Jan Rosiek z LU, ponadto - Jerzy Zych, Zbigniew Warcholinski i Zbigniew Marda - wszyscy z Pionu TE. Trzecią trójka, która pojedzie do Katowic, to: Mirosław Kukulka, Jerzy La-

„Zawsze do dechy”

(Dokończenie ze str. 1) Chciałbym wymienić przy tej okazji choćby parę nazwisk ludzi, którzy zastąpili na wielkie uznanie za swoją solidność i przywiązanie, za poświęcenie zwłaszcza w chwilach trudnych dla siłowni. I tak z grupy inżynierów chciałbym wymienić HENRYKA KUCHARSKIEGO, JERZEGO URBANIAKA, ZDZISŁAWA SZYMKA i EDWARDA KOPCINSKIEGO, którzy podejmowali kiedyś ze mną pracę, tu kołaczyli i uzupełniali wykształcenie, pracując dotąd na kierowniczych stanowiskach. Można by wymienić wspaniałych mistrzów takich jak: LUCJAN KNAPIK czy MARCELI GÓRA, którzy dokonują remontów, a na nich opiera się praca maszyn i urządzeń. Bardzo wielką odpowiedzialność ze właściwą eksploatacją turbozespolów ponoszą m. in. FRANCISZEK STECZEN, KAZIMIERZ ROSIEK, TADEUSZ WICIAK, WŁADYSŁAW KOZIOL, ANTONI BANAS. Kwietnymi palaczami są JOZEF DRYJA, BOLESŁAW MURDZA, TADEUSZ SIEJKA. Ciężkie zadania mają zawsze do wykonania elektrycy tacy jak: MIECZYSLAW FALCZYKI, STANISŁAW MILEK, GUSTAW MIECHÓWKA. Nigdy nie zawiedliśmy się na remontowcach a zwłaszcza

w trudnych okresach awarii. Do grona tych ludzi należą: m. in. ślusarze KAZIMIERZ CHARCHUT, JOZEF WALEWSKI, EUGENIUSZ TOPOLSKI, CZESŁAW WOŁOWCZYK czy JERZY JACH. W gronie jubilatów jest także trochę panów. MARIA ADAMCZYK, JOZEF NAWROCKA czy MARIA KEPA. Pracują one głównie jako laborantki chemiczne, ale i przy obsłudze pomp i urządzeń transporterowych. Muszę dziś z całą satysfakcją powiedzieć o naszej załodze, że pracuje wspaniale a jej zaangażowanie i przywiązanie wychodzi na wierzch w chwilach ciężkich i trudnych dla zakładu. Trzeba wspomnieć choćby trudny okres ostatniej zimy, który to przebrneliśmy dobrze właśnie dzięki naszym ludziom. Choć musimy się przyznać, że drugiej takiej zimy nie chciałobyśmy przeżyć. Wyłaje mi się, że ta duża stabilność załogi to zasługa atmosfery jaką tworzy aktywno-polityczno-gospodarczy wśród załogi. Naszym marzeniem jest jak najszybsze ukończenie ósmego kotła ażeby można było brać się do remontów poprzednich kotłów. Bowiem jak do tego czasu pracujemy na pełnych obrotach, czyli jak to się u nas przyjęło „zawsze do dechy”.

Z TYGODNIA 11 bm. odbyła się kolejna narada przewodniczących RZ, której tematem była informacja Rady Prawnego ZRK tow. mgr L. Szuka o zakresie udzielanych porad prawnych z uwzględnieniem zagadnień prawodawstwa. W fabrycznej organizacji młodzieżowej dobiegła końca kampania sprawozdawczo-wyborcza w 228 kołach

ZSMP; od 12 bm. rozpoczęła się - jako pierwsza w ZH - konferencja sprawozdawczo-wyborcza w 28 zarządach zakładowych i samodzielnych kołach ZSMP. W ośrodku wczasowym „Energetyk” w Rabie Niżnej 80-osobowa grupa pracowników przebywa na ostatnim obozie tegorocznej „Akcji Lato” i zdobywa uprawnienia do prawa jazdy. JCh

W KUJAWACH - DLA DZIECI

W ramach obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka - najstarsze w Dzielnicy Nowa Huta Kolo Ligi Kobiet wraz z Kolem Gospodyń Wiejskich Pleszów-Kujawy zorganizowały w dniu 2 września 1979 roku wspaniałą imprezę dla dzieci swego osiedla. W bogatym programie były między innymi konkursy: rytmikowy, piosenkowski, taneczny, itp. pod hasłami: „Moja Mama”, „Nowa Huta widziana z mojego osiedla”, „Wszystkie dzieci są nasze”. Mali artyści w bajecznie kolorowych strojach (był także konkurs na najbardziej pomysłowy strój) z ogromnym przejęciem i zaangażowaniem uczestniczyli we wszystkich konkursach. Były też gry, zabawy, nagrody, wiele innych atrakcji. Absolutnym jednak gwoździem programu był przelatujący ponad miejscem zabawy samolot Aeroklubu Krakowskiego, pilotowany przez Stanisława Piekarczyka, który w trakcie imprezy na małym spadochronie zrzucił bukiet kwiatów wraz z serdecznymi życzeniami dla dzieci z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka od władz osiedla, Zarządu Dzielnicy Ligi Kobiet i pilotów Aeroklubu Krakowskiego. Cała impreza zorganizowana została na wolnym powietrzu w ogrodzie Koleżanki Franciszki Piekarczyk - przewodniczącej Kola Ligi Kobiet Pleszów-Kujawy (pod autentycznym spadochronem). W sumie zabawa wspaniała nie tylko dla dzieci, czynny udział bowiem wzięli także rodzice. Brawo dla jej organizatorów, szczególnie dla Franciszki Piekarczyk, która osobistym zaangażowaniem „zaraziła” także całą swoją rodzinę (w tajemnicy zdradzę, że pilot to także jej syn). Udział w imprezie wzięły także przedstawicielki Zarządu Dzielnicy Ligi Kobiet Nowa Huta. Przy okazji dzieci osiedla Pleszów-Kujawy pragną złożyć gorące podziękowania załodze i kolektywowi wydziału P65 Kombinatu HiL za pomoc w zadaniu i obudowie przystanku autobusowego, z którego odjeżdżają do szkoły. (B.K.)

Dziękujemy ZA PRACĘ

W ostatnich tygodniach zakończyli długoletnią pracę w Kombinacie i przeszli na zasłużony odpoczynek: Stanisława Kusnierz - zatrudniona na stanowisku kontrolera-laboranta w Dziale Kontroli Jakości; w Kombinacie pracowała od 1956 roku. Karol Lemek - zatrudniony na stanowisku I ślusarza remontowego-spawacza w Zakładzie Koksochemicznym, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi; w Kombinacie pracował od 1956 roku. Władysław Lipka - zatrudniony na stanowisku I rozlewnicza stali w Zakładzie Stalowniczym, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi; w Kombinacie pracował od 1954 roku. Michał Litwin - zatrudniony na stanowisku I ślusarza utrzymania ruchu w Siłowni; w Kombinacie pracował od 1956 roku. Edward Łukasik - zatrudniony na stanowisku I ślusarza spawacza w Zakładzie Koksochemicznym, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi; w Kombinacie pracował od 1954 roku. Genowefa Maciak - zatrudniona na stanowisku operatora urządzeń w Siłowni, jubilatka 25-letniej ofiarnej pracy zawodowej; w Kombinacie pracowała od 1954 roku. Wacław Maciejek - zatrudniony na stanowisku I elektromontera remontowego w Wydziale Sieci Elektrycznych, wyróżniony odznaką „Brygady Pracy Socjalistycznej”, w Kombinacie pracował od 1956 roku. Genowefa Nęcek - zatrudniona na stanowisku lazienkowej-szatniarza w Zakładzie Stalowniczym, wyróżniona Złotą odznaką „Za pracę społeczną dla m. Krakowa”, w Kombinacie pracowała od 1971 roku. Bronisława Nowak - zatrudniona na stanowisku hotelowej w Zakładzie Usług Socjalnych, jubilatka 25-letniej nienagannej pracy zawodowej; w Kombinacie zatrudniona od 1956 roku. Stefan Olewiński - zatrudniony na stanowisku maszynisty w Zakładzie Transportu, członek PZPR, członek ZŁOWiD, jubilat 35-letniej ofiarnej pracy zawodowej, wyróżniony odznaką „Przedownik Pracy Socjalistycznej”; w Kombinacie pracował od 1954 roku. Koleżanki i Kolegów, którzy zakończyli pracę zawodową, tęgnąją i wamiżysze wspólnej pracy oraz kolektyw społeczno-gospodarczy macierzystych jednostek, przekazując im serdeczne podziękowania i życzenia! W imieniu całej załogi żegna Was kolektyw kierowniczy Kombinatu, składając podziękowania za wieloletni trud i wysiłek dla dobra naszej Ojczyzny i najlepsze życzenia wielu lat w zdrowiu i pomyślności!

CEL: KRZEWIENIE PRZYJAŹNI

Z dniem 1 września br. został powołany w Młodzieżowym Domu Kultury im. Janusza Korczaka w Nowej Hucie Klub „Przyjaźń”. Podstawowym celem klubu jest rozwijanie przyjaźni i braterstwa pomiędzy naszym narodem a narodami państw systemu socjalistycznego, zbliżanie i ukazywanie młodzieży osiągnięć politycznych, gospodarczych i kulturalnych tych krajów, zapoznanie jej z najnowszymi osiągnięciami współczesnej techniki i nauki.

W pracy Klubu zostanie zwrócona szczególna uwaga na pogłębianie znajomości języka rosyjskiego oraz literatury rosyjskiej i radzieckiej. W działalności klubu przewiduje się również poradnictwo dotyczące pracy szkolnych koł TPPR dla aktywu młodzieżowego i nauczycieli - opiekunów. Ponadto młodzież będzie mogła poszerzać swoje wiadomości z zakresu geografii, kultury i sztuki Bułgarii, NRD, Rumunii i Węgier. Równocześnie zostaną stworzone warunki do nawiązywania korespondencji z rówieśnikami w wymienionych państwach. Pracą klubu kieruje mgr Anna Kulik.

KRONIKA ZBoWiD

W niedzielę biwak Zarząd Fabr. ZBoWiD, Kolo przy TEM (Główny Energetyk) organizuje dnia 16 września 79 r. na Pasterniku BIWAK oraz zawody strzeleckie drużynowe o puchar Zarządu Fabr. ZBoWiD i indywidualne. Wyjazd do Pasternika dnia 16. 09. br. godz. 9.00 spod Orbisu. Zapisy przyjmuje Sekretarz Zarządu w Klubie ZBoWiD. Koszty ubezpieczenia i inne wynoszą 15.00 zł od osoby. Przewidziane są cenne nagrody dla zwycięzców w strzelaniu indywidualnym. Ognisko, pieczenie kiełbasek oraz występy artystów. Spotkanie z lotnikami Z okazji Święta Lotnictwa dnia 27 bm. Zarząd Fabr. ZBoWiD kolo przy TM wraz z Klubem Seniorów Lotnictwa Krakowskiego Aeroklubu, zorganizowali uroczystą wieczornicę. Przemówienie okolicznościowe wygłosił wice Prezes Z-du Fabr. ZBoWiD Aleksander Łęwenda a prezes Klubu Seniorów Lotnictwa nakreślił szlak bojowy lotnictwa polskiego. Wielu kolegów lotników dzieliło się z uczestnikami wieczornicy wspomnieniami z okresu walk z hitlerowskim faszyzmem. Kol. Gustaw Pokrzywka zwycięzca Challenge z 1931 r. opowiedział o międzywojennych sukcesach lotników polskich. Do miłych akcentów spotkania należy należyć wreczenie G. Pokrzywce i L. Piątkowi przez haremistrza mgr. K. Wnętrzyńskiego - honorowych odznak „Przyjaciół Harcerstwa”. Wieczornicę zakończono oglądaniem przejrzący kol. J. Psuja - przewodniczącego Sekcji Lotniarskiej Aeroklubu Krakowskiego. (AL)

Ob. Romana Mildnera serdecznie przepraszamy za techniczną usterkę, jaka wkrała się do numeru sprzed tygodnia. GNH

Kol. Zdzisławowi Hajto wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składa KOLEKTYW KIEROWNICZY I ZAŁOGA WYDZIAŁU RUR ZGRZEWANYCH HiL Tow. Alfredowi Zarembkiemu serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Brata składa KOLEKTYW PIONU GL. AUTOMATYKA Kombinatu HiL

Kol. Romanowi Mildnerowi w związku ze śmiercią Ojca wyrazy szczerego współczucia składa KOLEŻANKI I KOLEDZY ZP/A5 ZAKŁADU PRZETWÓRSTWA HUTNICZEGO w BOCHNI Koleżance Annie Wydrze wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca składa KOLEŻANKI z SEKRETARIATU GŁÓWNEGO

Dom Kultury — istniejący i oczekiwany

NAPIERW TROCHE HISTORII

Zacznę od przytoczenia faktu z którym się niedawno zetknąłem. W rozmowie z młodym człowiekiem, w kulturze nawet obytym, wspomniałem o czerwonych kącikach. Zrobił duże oczy, uśmiechnął się dwuznacznie, a ja zrozumiałem, że w temacie jest nieorientowany. I napewno nie on jeden. Któż bowiem pamięta o czerwonych kącikach? Może mieszkańcy hoteli, którzy w początku lat pięćdziesiątych przybyli do Nowej Huty; może niektórzy działacze społeczno-polityczni z tamtego okresu (?). W każdym bądź razie czerwone kąciki to było już coś...

Już trochę więcej wiemy o teatrze „Nurt”. Funkcjonuje nadal w świadomości mieszkańców Nowej Huty. Jest wyznacznikiem jakiegoś „czegoś robienia” dla ludzi i przez ludzi, którzy tu przyjechali. Nie bez znaczenia jest tu osoba niezjącego już Jana Kurczaba — literata i jednocześnie kierownika tego amatorskiego teatru.

Nadal jednak podnoszona jest potrzeba organizacji życia kulturalno-oświatowego wśród hutniczej załogi. Po wielu staraniach w dniu 1 maja 1955 roku powołano zespół ludzi dla zorganizowania Zakładowego Domu Kultury. Na lokalizację obrano pomie-

szczenia Domu Młodego Robotnika. Oficjalne otwarcie nastąpiło w dniu 21 lipca 1955 roku w obecności dyrektora naczelnego huty, Antoniego Czechowicza. Pierwszą prelekcję wygłosił Adam Polewka — dziennikarz, literat, działacz kultury, postać barwna i znacząca w Krakowie. Był więc już Dom Kultury, wprawdzie jeszcze nie ten obecny, przy ul. Majakowskiej, lecz można było prowadzić programową działalność. Odnotujmy więc w tym momencie nazwiska dotychczasowych dyrektorów Domu Kultury. Byli nimi: STANISŁAW BALEWICZ, ZDZISŁAW DATKO, WŁADYSŁAW WOLAK, EUGENIUSZ RYLKO, HENRYK KAZIMIERCZAK, JAN ZABICKI, MIECZYSLAW JEDYNAK, WŁADYSŁAW KONIECZNY I DANUTA SZYMONSKA obecnie Domem Kultury Kombinatów kierująca.

Od samego początku Zakładowy Dom Kultury pełnił w Nowej Hucie rolę integrującą. Wokół placówki skupiali się także artyści profesjonalni. Mam na myśli środowisko plastyczne i aktorskie. Powstało ognisko plastyczne. Początkowo kierowała nim Janna Pawluk-Nowakowa, później Marian Kruczek. Do tej chwili z hutnikami-plastykami związana jest Józefa Sobór-Kruczek. To oni ujawniali i doskonalili talent malarzy i rzeźbiarzy, na co dzień

murarzy, walcowników, wytopiaczy. Wielce pomocna też była praca prof. Włodzimierza Hodysa.

Nie sposób nie wymienić też ludzi teatru, dla których związki z ZDK były na równi ważne z pracą w teatrze. I znowu parę nazwisk: Anna Lutolska, Irena Jun, Tadeusz Kwinta, Ryszard Kotas i inni. W zespołach Domu Kultury stawali swe pierwsze kroki przyszli aktorzy — Roman Marzec, Jerzy Treła, Włodzimierz Nurkowski. Wyliczanie ilości zdobytych nagród na różnego rodzaju konkursach i przeglądach darujemy już sobie. W każdym bądź razie były to też pierwsze miejsca w skali kraju.

Z inicjatywy środowiska plastycznego a przy pomocy kierownictwa Wydziału Kultury DRN i ZDK powstała galeria wystawowa nazwana później „Rytm”. Galeria ta w sposób zasadniczy wpłynęła na integrację środowiska plastycznego. Tu wystawiali swe prace tej miary twórcy — związani z Nową Huta, Marian Garlicki, Marian Kruczek, Eugeniusz Mucha, Józef Szajna, Ryszard Ledwos, Józef Dynda, Janusz Trzebiatowski (spiritus movens wielu akcji plastycznych) i wielu, wielu innych. Zresztą nazwiska wymieniam przykładowo, nie wartościując dorobku, nie wszystkich, bo lista byłaby długa.

Dom Kultury zainicjował także znane już i powielane w innych placówkach, Olimpiady Kulturalne. W taki sposób aktywowano hutniczą załogę do udziału w kulturze.

TERAZNIEJSZOSĆ — JAKA JEST?

Terazniejszość obciążona jest przeszłością i niespełnionym marzeniem — marzeniem o nowym budynku Domu Kultury. Obecne pomieszczenia „pekają w szwach”. Stąd też działalność merytoryczna i imprezowa musi być przystosowywana do możliwości. Przeszłość jest zaś odskocznią do porównań — i często porównania te są korzystniejsze dla przeszłości. Wprawdzie wiele inicjatyw realizowane jest nadal — jak chociażby Turniej Kulturalny — ale stały się już trochę mniej atrakcyjne, spowszechniały. Poza tym w momencie ich rodzenia się dużo mniejsze było

oddziaływanie telewizji, inny był też przekrój społeczny mieszkańców dzielnicy i poziom wykształcenia hutniczej załogi.

Można natomiast mieć pretensję, że dorobek w niektórych dziedzinach został zaprzepaszczony. Myślę to przede wszystkim o Zespole Pieśni i Tańca powstałym jeszcze w 1953 roku. Późniejsze liczne sukcesy krajowe i zagraniczne, w tym złoty medal zdobyty na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki i Tańca w Wielkiej Brytanii, występy w telewizji angielskiej skupiły wokół zespołu liczne grono sympatyków. W Nowej Hucie pod kierunkiem mgr Henryka Dudy działał wysokiej klasy zespół reprezentacyjny.

Dziś Dom Kultury czyni skuteczne starania o odnowę zespołu folklorystycznego. Z zainteresowaniem więc będziemy śledzić poczynania zespołu góralskiego „Hamernik”. Być może Nowa Huta od nowa rozmiłuje się w folklorze, pięknym przecież i wartościowym.

Słowa uznania należy kierować pod adresem biblioteki i bibliotekarek. Właśnie panie bibliotekarki, pod kierunkiem długoletniej pracownicy DK, mgr Marii Buttyer najbardziej chyba odczuwają skutki ciastoty. A mimo to w bibliotece spotykamy się z życzliwością, z reguły zaspakajamy ży-



Zespół „AD LIBITUM” rozśławia Nową Hute w całej Polsce.

ty w Koszycach. Ostatnią wizytą pracowników i działaczy kultury z naszej huty na Słowacji, a to dzięki nawiązanej współpracy pomiędzy wspomnianymi Domami Kultury, była okazja do wymiany doświadczeń i przekonania się co do efektywności form pracy stosowanych w Koszycach. Cóż, baza...

Warto więc zwrócić uwagę na te formy, które preferuje nasza placówka. A więc Turniej Kulturalny — kontynuacja wspomnianych Olimpiad. Biorą w nim udział wydziały i zakłady huty. Podstawa

działających w środowisku hotelowym.

Powodzenie wielu akcji inspirowanych przez Dom Kultury zależy nie tylko od pracowników merytorycznych placówki. Ważną rolę spełniają działacze kultury z poszczególnych wydziałów, działający pod patronatem rad zakładowych. Dla nich to też organizowane są systematyczne szkolenia m. in. w ramach Społecznej Akademii Kultury.

Dla zobrazowania działalności hutniczej placówki koniecznym wydaje się przytoczenie kilku liczb. Otóż Dom Kultury od września ub. roku do lipca roku bieżącego zorganizował 1109 imprez oświatowych, artystycznych i rozrywkowych dla 128 tys. uczestników. Przygotowano 25 wystaw malarstwa, rzeźby i grafiki twórców profesjonalnych, 6 wystaw fotograficznych i 8 wystaw twórców nieprofesjonalnych. Biblioteka zorganizowała 8 wystaw oświatowych i ponad 20 małych ekspozycji książkowych. W Domu Kultury działają 43 zespoły artystyczne i sekcje zainteresowań, w których uczestniczy ponad 700 osób. I jeśli w kulturze nie cyfry są najważniejsze, to jednak cyfry są uzupełnieniem ważnym, obrazującym całokształt.

W OCZEKIWANIU NA NOWE POMIESZCZENIA

Wzrok hutników często kieruje się w stronę budującego się przy pl. Centralnym Domu Kultury. Spoglądanie to trwa zbyt długo. O czekaniu na tę placówkę napisano już bardzo dużo. Myślę, że dopiero po jej wybudowaniu można będzie prowadzić działalność adekwatną do rangi huty i zawodu hutniczego. Ale to tak tylko gwołi przypomnienia.

Mieczysław Gil

Fot. J. Weisto

O. Hutnicki

PS. XXX-lecie Nowej Huty to okazja do przypomnienia sylwetek działaczy kultury osiągnięć kulturalnych, inicjatyw. Nie o wszystkim, z braku miejsca, można było tu napisać. Stąd też obiecuję powrót do tematu.

M. G.



Zbiory sztuki i wyrobów ludowych z okolic Nowej Huty powstały dzięki społecznej inicjatywie pracowników huty i Domu Kultury.



Najmłodsze pokolenie Nowej Huty nadal oczekuje na z prawdziwego zdarzenia sale do ćwiczeń.

uczucia, w czytelni zaś znajdujemy odpowiednią atmosferę do obcowania z książką czy prasą. Myślę zarówno o placówce przy ul. Majakowskiej jak i w Klubie Młodych.

Skromne warunki napewno ograniczają działalność artystyczną. Dlatego szczególnie cieszą sukcesy zespołów „Ad Libitum”, „Margaretki” czy estrady poezji „Mantra”. W Domu Kultury działa również popularna orkiestra hutnicza, jak i zespół akordeonistów. To dobrze. Myślę jednak, że potrzeby są tu o wiele większe. Ambicje tym bardziej, zwłaszcza jeśli chodzi o masowość działania. Przykład na którym by się wzorować, to napewno Dom Kultury hu-

działu jest opracowanie własnego programu aktywności kulturalnej. Programy te z kolei Turniej Kulturalny Hoteli stały bardzo wysoko ocenione przez Komisję Turniejową ostatniego, XVII-go już Turnieju. Aczkolwiek udział w Turnieju był bardzo liczny, to jednak nie wszystkie wydziały zgłosiły swój start. Sondując natomiast opinie wśród działaczy kultury HIL zwrócić należy uwagę na potrzebę większej pomocy merytorycznej dla aktywności kulturalnej zakładów i wydziałów.

Interesująco przebiegał także Hutniczy. Duża w tym zasługa dwóch klubów filialnych placówki centralnej — Klubu Młodych i klubu „Śródpole”

„Kuznia” w Mistrzejowicach

Niedziela bez bajki jest straconą niedzielą. Przyzwyczajali się już dzieci w Mistrzejowicach do odwiedzenia Klubu w niedzielę. Bilety kupuje się już za kilka dni wcześniej bo w ostatniej chwili już nawet najsympatyczniejszy portier odpowiada niechętnie — brak miejsc, biletów nie ma... Klub „Kuznia” cieszy się wśród dzieci ogromnym powodzeniem. Bo też z myślą o nich organizuje się szereg stałych i okolicznościowych imprez. Do takich należą właśnie niedziele z bajką. Tym sposobem dzieci nowohuckie miały możliwość poznania jednego z najlepszych teatrzyków dziecięcych w kraju — znanego „Rabcia”. Uczestniczą też w samym tworzeniu sztuki, bowiem charakter bliskiego kontaktu z widownią ma teatrzyk ABC prowadzony przez Jerzego Ridana...

Klub „Kuznia” działający w zespole osiedli mistrzejowickich już pięć lat, wrost w to środowisko, odmienne przecież od powiadzmy środowiska odbiorców „Klubu Młodych”. I choć ogromną popularnością cieszą się imprezy i zabawy organizowane dla dzieci i młodzieży, to przecież propozycje atrakcyjnego spędzenia czasu wolnego adresowane są do wszystkich mieszkańców. Nie ma wyjątku profilu. Próbuje integrować całe środowisko czyli na zasadzie „dla każdego coś miłego”. Pomagają w tym „Kuzni” liczne i liczące się kontakty — z pobliską szkołą, Komitetem Osiedlowym, organizacjami — TOP, LK. Są to interesy wzajemnie korzystne. Klub korzysta z rad i doświadczeń a Komitet Osiedlowy i zaprzyjaźnione organizacje z lokalu oraz pomocy w przygotowaniu imprez.

Z wielu można by wymienić okolicznościowe spotkania i zabawy w dniach — matki,

dziecka, 8 marca... Giełdy używanych rzeczy — książek, sprzętu sportowego i turystycznego itp.

Tutaj także spotyka się kilkudziesięciu seniorów oraz panie na kursach i pokazach żywieniowych organizowanych przez Ligę Kobiet.

W „Kuzni” do tradycji już należy stała ekspozycja malarstwa prezentująca twórczość głównie artystów z Mistrzejowic. Poza walorami artystycznymi galeria jest prosto bogatym dopełnieniem kolorystycznym okazałego wnętrza Klubu. Artyści mają przy tym możliwość bezpośredniej konfrontacji opinii i doznań w środowisku, w którym mieszkają i tworzą. Tutaj bowiem w zespole Mistrzejowic SM „Hutnik” przekazała twórcom kultury kilkadziesiąt pracowni.

Po pobieżnym przeglądzie dorobku „Kuzni” warto przedstawić plany i ambicje na najbliższą przyszłość. Jest ich wiele. Przede wszystkim zaś kierownictwu zależy na utrzymaniu stałych sekcji, takich jak brydża towarzyskiego zyskującego coraz więcej uczestników, modelarni lotniczej grupującej głównie młodzież, klubu fotograficznego itd. Sekcje te z dużym powodzeniem rozwijają swoją działalność i mają osiągnięcia liczące się nie tylko w Krakowie. Przewiduje się także stały cykl spotkań z ciekawymi ludźmi, których wyborem dokona same społeczeństwo. Rozważa się też możliwość prowadzenia kursów języków obcych, reaktywowania sekcji szachowej, co w jesienne i zimowe wieczory może być przyjemnym relaksem intelektualnym i szereg innych imprez ogólnosiadłowych. Będzie więc coraz więcej powodów do częstego zaglądania do ładnego wnętrza Klubu.

HENRYKA ROSIEK



Galeria „Rytm” służy twórcom profesjonalnym i nieprofesjonalnym.

26 KWIECZNIA 1950 roku rozpoczęła się budowa baterii koksowniczych nr 1 i 2. Były to baterie konstrukcji radzieckiej typu PWR-51.

PIERWSZE oddane obiekty ZK, to wyłotnica wagonowa nr 1, most przeladunkowy nr 1 oraz pierwsza część składowiska węgla. Ruszyły one w 1952 roku, a wraz z nimi rozpoczął pracę warsztat mechaniczny.

W 1953 ROKU oddana została do użytku załogi szatnia i laźnia nr 1, ponadto — budynek administracyjny.

19 WRZEŚNIA 1954 roku, to już początek eksploatacji baterii koksowniczych nr 1 i 2. Otrzymany został pierwszy koks. Ruszyła sortownia koksu, pierwszy i drugi ciąg produkcyjny Wydziału Węglowodnych. Następnie rozpoczęły pracę takie obiekty jak: pompownia wód fenolowych, mechaniczna oczyszczalnia ścieków, laźnia nr 2, stołówka pracownicza, warsztat elektroenergetyczny, nowy warsztat mechaniczny.

W ROKU 1955 ruszyły dalsze dwie baterie koksownicze nr 3 i 4 oraz linie odsiarczalni gazu nr 1.

W ROKU 1956 uruchomione zostały instalacje ciągłego przerobu smoły surowej i przerobu oleju naftalenowego. Ruszył przerób benzolu surowego.

ROK 1957 zapisał się w historii ZK HiL oddaniem do eksploatacji baterii koksowniczej nr 5, sortowni koksu nr 2 oraz trzech linii odsiarczalni gazu.

W ROKU 1958 uruchomiona została bateria koksownicza nr 6. Rozpoczął pracę oddział produkcji smół preparowanych dla drogownictwa i przemysłu.

ROK 1961: ruszyły baterie koksownicze nr 7 i 8, oddana została trzecia linia technologiczna Wydz. Węglowodnych.

W ROKU 1962 rozpoczął pracę drugi most przeladunkowy, ruszyła też rozbudowa Zakładu.

Ważniejsze daty z kalendarium

SZCZEGÓLNIE bogaty w inwestycje był rok 1965. Ruszyły: wyłotnica wagonowa nr 2, most zwaltoniczny nr 2, węglownia nr 2 i druga część składowiska węgla. Rozpoczęły pracę baterie nr 9 i 10 oraz sortownia koksu nr 3. Ruszyła nowa oczyszczalnia gazu, nowe pompownie, mechaniczna oczyszczalnia ścieków nr 2, oczyszczalnia kondensatu. Oddana została szatnia nr 3. Wydzierżawiony został dom wczasowy „Kapitan” w Zakopanem.

W ROKU 1966 rozpoczęły eksploatację dwie linie ekstrakcyjnego odjenolowania ścieków. Ruszył też nowy warsztat elektromechaniczny.

ROK 1967: oddanie do eksploatacji pilotowej instalacji biologicznego oczyszczania ścieków. Ruszył bar dla załogi.

W ROKU 1969 rozpoczęły się potokowe remonty ścian arcywyzycznych baterii. Uruchomiona została francuska instalacja do produkcji termopaku.

ROK 1972: ruszyły kolejne baterie nr 11 i 12, sortownia koksu (rozbudowa), nowe dwie linie oddz. węglowodnych nr 2. Przejęto w użytkowanie dom wczasowy „Janówka” w Krościenku.

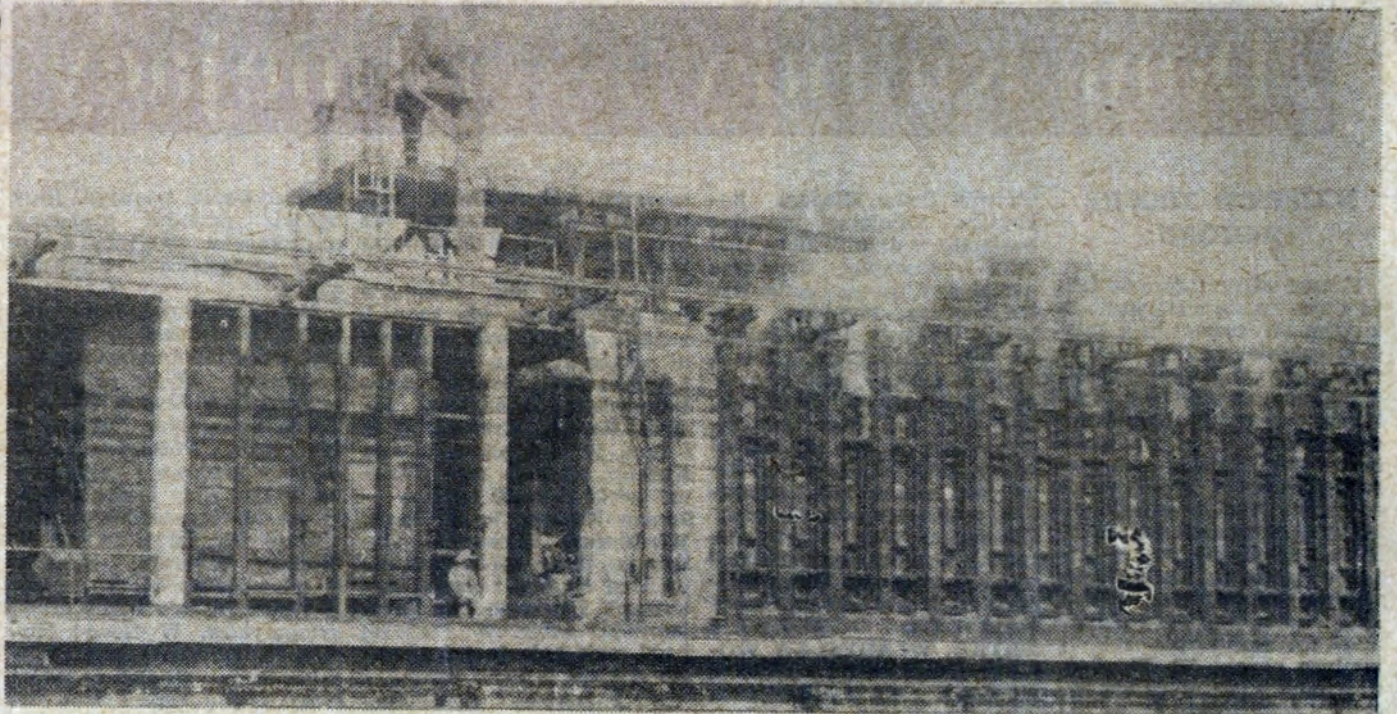
ROK 1973: rozpoczęcie produkcji smół dla wyrobów drolmitowych.

W ROKU 1976 nastąpiło rozpoczęcie produkcji smół „zalczekowych” do wyrobu mas dla wielkich pieców. Oddano kolejny bar do przygotowywania posiłków profilaktycznych i regeneracyjnych. Rozpoczęły się prace projektowe dla budowy baterii wielkokomorowej systemu zasypowego wraz z suchym gaszeniem koksu.

W ROKU 1977 ruszyła biologiczna oczyszczalnia ścieków i odsiarczalnia gazu nr 2. Zaprzestano produkcji instalacji przerobu benzolu surowego. Ruszyła zaś produkcja naftalenu wirowanego.

ROK 1978: osiągnięta została najwyższa produkcja koksu w całym 25-leciu. Zakład zdobył i miejsce we współzawodnictwie pracy na terenie Kombinatu HiL, zdobył szanę przed ministrem hutnictwa i ZG ZZH. Nastąpiła rozbudowa sortowni koksu nr 3 i Wydz. Węglowodnych.

ROK 1979: zawarty został kontrakt z Kombinatem Metalurgicznym „El Hadjar” w Annabie (Algieria), na mocy którego ZK HiL prowadzić będzie doradztwo techniczne w okresie rozruchu i początkowym okresie eksploatacji pierwszej koksowni algierskiej. W Zakładzie szkół się koksownicy algierscy.



Koksownicy! Spotykamy się często; zawsze są w mocno zabrudzonych drelichach. Twarze — spoczone i czarne od węglowego pyłu. Nie ma ciepłarnianych warunków w hucie, a już w Zakładzie Kokschemicznym — wcale. Tu praca trudna i ciężka, tylko dla wytrwałych, męnych, odważnych ludzi.

Jest ich niemało — takich, którzy mimo trudnych warunków pracy nie poszli szukać innej łatwiejszej roboty. Może to właśnie te trudne warunki pracy związały ich szczególnie rodzajem węzłami z Zakładem i z sobą? Ponad 300 pracowników ZK legitymuje się pełnym 25-letnim stażem pracy, od uruchomienia pierwszej baterii koksowniczej do dzisiaj. Ponad 600-set ma poza sobą 20 lub więcej lat pracy. Zyczyłbym każdemu zakładowi i wydziałowi w naszym Kombinacie takiej załogi!

Zawsze ambitnie, z uporem wykonywała ona plany produkcyjne. Zawsze należała do przodujących. Tych 75 mln ton koksu z ich baterii, to najlepsze świadectwo dobrej pracy i prawdziwego zaangażowania. Jeszcze w ub. roku w pełni realizowali swe zadania i nigdy nie można było usłyszeć: koksownicy nie dali nam dość produkcji, przez nich pozostaliśmy w tyle. W roku ubiegłym osiągnęli najwyższą w całej 25-letniej historii Zakładu produkcję. I jakby piękna klamra zamykająca to osiągnięcie było nadanie im zaszczytnego tytułu najlepszej załogi naszego Kombinatu, a wraz z tym sztafetu, który wisi na honorowym miejscu, w gablocie w pokoju kierownika ZK mgr Ignacego Warkowskiego.

Prawie czwarta część załogi, na dobre i złe związała swe losy z Zakładem. Może śmiało z nim się utożsamiać, jest bowiem od 25 lat jego żywą, napędową siłą.

Wielu odeszło już od baterii i węglowych młynów na zasłużony odpoczynek. Ale nie znaczy to, aby z zakładem zerwali kontakt. Nie podobnego! W żadnym innym zakładzie huty nie zauważyłem takiego ścisłego i jakże sympatycznego kontaktu załogi z kolegami, którzy już opuścili „pierwszą linię”. Zapoczątkował to Wydział Chemiczny w czasie gdy kierował nim mgr inż. Juliusz Majewski. Spotkania z emerytami i rencistami odbywały się regularnie co najmniej raz w roku. Były dla nich zawsze kwiaty, była relacja o aktualnej pracy zakładu, były ciepłe, serdeczne słowa. A już regułą stały się odwiedzin chorych w ich mieszkaniach.

Tak było i tak już pozostało! Czy dziwić się zatem należy, że powstała autentyczna więź między załogą? Ze stosunki międzyludzkie lepiej tutaj się kształtują niż gdziekolwiek indziej? Mniej jest skarg, zażaleń, wzajemnych pretensji. Za to więcej zwykłej życzliwości.

Więź z Zakładem szczególnie staje się widoczna w chwilach najtrudniejszych, gdy zdarza się awaria, gdy trzeba zwielokrotnionego wysiłku wszystkich — dozoru technicznego i robotników, aby ją opanować.

Tak cementowała i związała z sobą ludzi praca w niepełnych obsadach, na mocno już wyeksploatowanych urządzeniach i w świadomości, że obecnie obowiązujący plan nie jest możliwy do wykonania. Ale nie powoduje to żadnej demobilizacji, nikomu nie opadają ręce. Trzeba pracować, tak dyktuje robotniczy honor, najlepiej jak się da. Chociaż zbliżać się do planu, nie kapitulować! Tak się dzieje, bowiem koksownicy, to twardzi ludzie.

Wytworzyła się w tym Zakładzie dobra tradycja hutniczej pracy. Wiele w nim całych rodzin: pracuje ojciec i dwóch synów, lub ojciec i syn. Przykładów można by podać bez liku, oto tylko pare. Znane są w ZK HiL rodziny Zeleńskich, Kołodziejskich, Babczyków, Szczepańskich, Kurasiów (tak, oprócz noszącej także jego syn), Wołciechowskich, Torbów, Jastrzebiów, Andrzej Kołodziejski spotyka się w Warsztacie Remontowym z dwoma synami Andrzejem i Józefem, każdy rusza do swojej roboty. Cała trójka ma bardzo dobrą opinię u kierownictwa. Darzy ją też zaufaniem załoga.

W ZK, to także cecha charakterystyczna tej załogi, wielu ludzi tutaj wyrosło i awansowało. Zaczynali od zwykłego ślusarza, czy spawacza, a dziś pokonali studia, objęli kierownicze stanowiska. Znowu — isna się pod pióro przykłady. Szef Zakładu mgr Ignacy

Warkowski zaczął pracę w laboratorium, potem był kierownikiem zmiany, zastępcą kierownika wydziału, szefem produkcji chemicznej, głównym inżynierem. Kierownik Wydziału K-2 inż. Marian Wiśniewski rozpoczął pracę w ZK jako opalowy. Pracując ukończył studia, jest obecnie kierownikiem wydziału. Inż. Zbigniew Smoter pracował jako ślusarz, uczył się, studiował; jest dzisiaj zast. kierownika Wydz. Chemicznego. Józef Lis także rozpoznał pracę jako ślusarz, a dzisiaj kończy studia na AGH, jest zastępcą kier. Wydziału Pieców Koksowniczych. Dwóch Janów — Pruchnik i Baran ukończyło Technikum dla Przemysłowych Robotników; zostali mistrzami, Remigiusz Wójelek był ślusarzem a dzisiaj jest mechanikiem Wydziału Chemicznego. Także inż. Bogdan Pronobis — kierownik Wydziału Remontowego, tylko własnej pracy zawdzięcza karierę i stanowisko w Zakładzie.

Rośli i rosła wraz z Zakładem ludźle. Racjonalizatorzy Jan Dubiel — ślusarz, Tadeusz Mazur — ślusarz, obaj awansowali na mistrzów, Zbigniew Mazur — brygadzieta Wydz. Remontowego, dr Tadeusz Łoziński — technolog Zakładu. Przewodzący robotnicy, brygadziści, mistrzowie, technicy i inżynierowie. Koksownicy — ludzie dobrej hutniczej roboty, którym w dniach jubileuszu Zakładu ślemy najlepsze życzenia.

JERZY DANEK
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Hutnicze portrety

Kierownik Odsiarczalni

Ciekawa i nietatwa była droga **JERZEGO WŁODKA** do Kombinatu Huty im. Lenina i do Zakładu Kokschemicznego. W 1939 roku dostał się z Wojskiem Polskim na Węgry. Młody chłopiec znalazł się w obozie internowanych. Nie marnował tutaj czasu, korzystał z każdej okazji, aby się uczyć, pracować nad sobą. Udało mu się zapisać do polskiego gimnazjum w Balaton Boglár. Użył tutaj małą maturę. Następnie pracował zawodowo na Węgrzech. Nie trwał to jednak długo.

Kiedy na Węgry wkroczyli Niemcy, dla Polaków rozpoczęły się bardzo trudne i ciężkie dni. Jerzego Włodka wywieziono na przymusowe roboty do Austrii, gdzie nie poskrapiano mu losu tysięcy innych Polaków. Pracował ciężko, często ponad siły. Znosił upokorzenia, przymierał głodem. Jak wielu, śledził pilnie wydarzenia na frontach II wojny światowej, liczył dni do nadchodzącej wolności...

Zaraz po wojnie wrócił do rodzinnego

Krakowa. Trudno w to uwierzyć, ale wrócił na piechotę, szedł przeszło dwa tygodnie, z odparzonymi stopami, zmęczony do ostatnich granic. Ukończył liceum, a następnie rozpoczął studia chemiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do huty trafił w momencie, gdy budowana była pierwsza bateria koksownicza. Zanim objął pracę w Koksowni HiL, przygotowywał się do niej na szkoleniu w Zabrze i Blachowni Śląskiej. W Kombinacie objął stanowisko kierownika zmiany w Rektyfikacji Benzolu.

A potem była intensywna praca zawodowa w ZK Kombinatu, poznawanie coraz nowszych i coraz trudniejszych arkanów chemika-koksownika. W tym czasie dał się poznać jako bardzo zdolny organizator pracy i aktywista ruchu współzawodnictwa. Oddział Rektyfikacji Benzolu stał się w całej hucie płosny, jego załoga zdobyła bowiem tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej.

Kolejne stanowisko jakie pełnił, to

kierowanie oczyszczalnią gazu. Co można o tej pracy powiedzieć? Najkrócej to, że wyniki jej są bardzo dobre, uzyskiwany jest wysoki stopień oczyszczenia gazu oraz wód fenolowych.

Jerzy Włodek, jeden z czołowych organizatorów współzawodnictwa pracy w Zakładzie Kokschemicznym, powiedział:

— W tej chwili najważniejszą dla mnie sprawą jest oczyszczanie ścieków. Chodzi mi o uzyskanie jak najlepszych wyników, aby wody poprodukcyjne nadawały się do gaszenia koksu jako wody czyste, a w przyszłości — żeby nadawały się do zastosowania w oczyszczalni komunalnej, z możliwością ponownego zwracania ich do Wisły. Trzeba wiedzieć, że wymagania jakie stawia nam w tej dziedzinie gospodarka wodna, są wyjątkowo ostre. Obowiązują bardzo surowe kryteria. Musimy więc starać się o uzyskanie coraz lepszych rezultatów i to mnie właśnie mocno absorbuje.

Jerzy Włodek podczas pobytu na Węgrzech dobrze opanował ten język. Często jest proszony o dokonywanie rozmaitych tłumaczeń. Chociaż wolnego czasu ma mało, nigdy nie odmawia.

Jest aktywistą związków zawodowych, pełni funkcję członka Rady Oddziałowej. Aktywny członek PZPR. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i odznaką Zasłużony Pracownik HiL.

Za wkład pracy zawodowej i za działalność społeczną

Długa jest lista jubilatów, zasłużonych pracowników Zakładu Kokschemicznego HiL. Wielu spośród nich uhonorowanych zostanie niebawem na uroczystej akademii w sali Szkoły Muzycznej wysokimi odznaczeniami państwowymi, odznakami regionalnymi, hutniczymi i innymi wyróżnieniami.

Oto nazwiska tych, którzy długoletnią wzorową pracą zawodową a także działalnością społeczną zapisał się w historii ZK złotymi zgłoskami:

Konstanty Wiśniewski, Marian Wiśniewski, Tadeusz Łączkowski, Kazimierz Szczepański, Juliusz Busch, Zofia Fluder, Wojciech Jedynak, Franciszek

Kolecki, Czesław Kowalik, Władysław Niemiec, Bronisław Pawlik, Stanisław Sobczak, Eugeniusz Spiecha, Eugeniusz Srómeć, Józef Soja, Edward Szwec, Jerzy Wiczeorek, Jan Wiśniewski, Kazimierz Zwierkowski, Władysław Dziłowicz, Stanisław Papi, Bogdan Pronobis, Ludwik Duch, Stanisław Zych, Jan Helmecki, Włodzimierz Kaleta, Stanisław Kupiec, Edward Rogala, Władysław Wawrzeń, Piotr Wozniak, Władysław Meitel, Zofia Kuler, Wanda Rejdak, Jerzy Szymanski, Czesław Tyl, Aleksander Krupka, Tadeusz Krzyżanowski, Stanisława Ożanska, Henryk Różycki, Stanisław Kruszyna, Alojzy Jankowski, Irena Walinowicz.

Plon niesiemy plon...



SZYBKO POSTĘPUJĄCA URBANIZACJA osiedli wiejskich sprawiła, że giną uświęcone od wieków tradycje ludowe. Tak właśnie jest z dożynkami. Dobrze się dzieje, że w tej sprawie zaczęła się wypowiadać młodzież z ZSMP. W ostatnią niedzielę w Branicach chłopcy i dziewczęta z ZSMP pod przewodnictwem **Ireny Jeleń** stanęli przed gospodarzami dożynek, **Zofią Czekaj** i **Andrzejem Burnetem**, ofiarowując im zrobiony przez siebie z pszenicy, żyta i owsa piękny wieniec dożynkowy pod jednoczesną troskliwą opieką instruktorką 82-letniej **Mariany Burnat** i **Józefa Tomezyk** wraz z ogromnym bochnem chleba, śpiewając starą pieśń dożynkową „Plon niesiemy, plon...” oraz okolicznościowe przyspiewki dożynkowe. Ubrana w przepiękne stroje krakowskie, pod przewodnictwem aktora Teatru „Groteska” **Jana Plewy** piastującego w tej imprezie rolę wodzireja, młodzież rozpoczęła tańce ludowe, których wyuczył ją instruktor zespołu „Krakusy” **Zbigniew Polewka**; akompaniowała im **Barbara Siklucka**.

DOŻYNKI TO NIE TYLKO FINAŁ bardzo intensywnej pracy społecznej młodzieży, ale również Komitetu Osiedlowego, któremu od czterech lat przewodniczy **Andrzej Rozpedzik**, z zawodu tynkarz i brygadzysta w KPBM. To właśnie on wraz z całym samorządem osiedlowym jest prawą ręką kierowniczkich świetlicy **Krystyny Paciorek**, która jest jednocześnie łącznikiem między osiedlem a Wydziałem Kultury Urzędu Dzielnicy. W dniu dożynek **Andrzej Rozpedzik** wspomina: „Niedawno obchodziliśmy 40-letnie istnienie Klubu Sportowego Zjednoczeni Braniec. Klub

ten powstał jeszcze przed wojną. Chcąc kupić pierwsze buty piłkarskie musieliśmy zaciągnąć pożyczkę u ówczesnego dyrektora, a następnie odpracowywać ją przez koszenie i zbory rzepek. Dziś opiekę nad klubem sprawuje Wydział Kultury i Wychowania Fizycznego w Nowej Hucie. Nie martwimy się już o wiele podstawowych problemów”.

Wysoko ceni sobie współpracę z mgr **Anną Siatkowską** i księgową **Janiną Dragową** oraz z wszystkimi pracownikami tego wydziału, którzy bezustannie patrolują każdej większej imprezie organizowanej w tym osiedlu. Ważna jest również opieka i pomoc zakładu opiekuńczego — Miejskich Ciepłowni, dzięki którym mogli wykonać w czynie społecznym wiele prac na rzecz osiedla. Marzy im się jeszcze wykonanie drogi łączącej Przylasek Rusiecki z Branicami, gdyż większość gospodarzy posiada tam własne pola. Także doprowadzenie wody do mieszkań, którą można uzyskać ze studni głębinowych znajdujących się na polach lub z rurociągu prowadzonego do Przylaski Rusieckiego. Martwi przegrzewający się remont starej przybudówki dworskiej oraz brak oświetlenia i poboczy na jezdni i na skrzyżowaniach. O tych sprawach myślą i starają się je rozwiązać oddani i wierni osiedlu **Jerzy Kępa**, **Andrzej Burnet**, **Stefan Szelowski**, **Teofil Wilkasz** oraz **Tadeusz Zboroch**. Wierzą, że do następnych dożynek starania ich zostaną uwiecznione sukcesem. Warto dodać, że wieniec dożynkowy Braniec oddają do organizowanej **IZBY REGIONALNEJ** w Domu Kultury Kombinatu HIL.

URSZULA CISZEK
Fot. Oktawian Hutnicki

NASI DZIAŁKOWICZE — W LIPSKU

W dniach od 31 sierpnia do 2 września aktywny zarząd Państwowych Ogródków Działkowych nad Dłubnią Kombinatu HIL spotkał się z zarządem Ogródków Działkowych w Borni koło Lipska. Tematem rewizyty naszych działkowców było zapoznanie się z osiągnięciami w dziedzinie ogrodnictwa i zwłaszcza w zakresie osiąga-

nia nowych odmian warzyw oraz owoców, drzew i kwiatów ozdobnych. Na przestrzeni 15 lat działkowicze tamtego ogrodu przy wydanej pomocy zakładu opiekuńczego wybudowali wspaniałe, duże altanki z całym zapleczem gospodarczym. Wystrój wnętrza jest bardzo ciekawy, niepowtarzalny. Obok każdej

altanki jest wydzielone miejsce zieleni, na którym umieszczono huśtawki i inne urządzenia do zabawy dla dzieci i młodzieży. Wielkość altanek i ich funkcjonalność pozwalała na organizowanie spotkań towarzyskich i rodzinnych. Wydzielenie miejsc dla określonych gatunków kwiatów w bliskości altanek jest bardzo ważną sprawą, dającą pełne zadowolenie właścicielom działek. Około 600-metrowe działki są tak rozplanowane, że bardzo dużo miejsca działkowicze przeznaczają na kwiaty ozdobne i cięte, natomiast pozostała część zajmuje jarzyny, warzywa i dość dużo drzew owocowych, głównie jabłonie, grusze i wiśnie, które w tym roku opłacie obrodziły u naszych sąsiadów zza Odry. Wszystkie drzewa owocowe są z gatunku niskopniennych, rodzących duże zdrowe owoce. Usytuowanie działek w pobliżu lasu wpływa dodatkowo na świeżość i czystość powietrza. Te wszystkie cechy wpływają na to, że mieszkańcy tego miasteczka chętnie spędzają czas wolny na działkach. Obok świetlicy znajduje się plac zabaw dla przed-

W pierwszym dniu pobytu w Borni w godzinach wieczornych odbyło się uroczyste spotkanie, na które przybyli m. in. dyrektor Zakładu Opiekuńczego oraz sekretarz Zarządu Woj. Ogródków Działkowych z Lipska inż. **Herbert Portisch**. W czasie spotkania omówiono zagadnienia bieżących kontaktów i obustronnych osiągnięć w uzyskiwaniu plonów. Poruszono również temat II wojny światowej który przyniósł niepowetowane straty, zwłaszcza dla narodu polskiego. W okresie pobytu w NRD zwiedziliśmy dwa muzea i bardzo stary warsztat wyrobów glinianych oraz miasto Borna i część Lipska. Dzięki operatywności kierownictwa wyieczki, przewodniczącego POG nad Dłubnią **Mariany Świdra** wyieczka przebiegała sprawnie, z dwustronną korzyścią dla aktywów ogrodu NRD i delegacji z Krakowa. Miłą niespodzianką dla delegacji POD było powitanie nas po powrocie na dworc w Krakowie przez przewodniczącego Zarządu Woj. Ogródków Działkowych inż. **Władysława Maciejewskiego**.

KAZIMIERZ RAJCA



TE MILE PANIE, a wśród nich tylko trzech panów (rodziny) obsługują klientów w pawilonie meblowym w Czyżynach. Pomagają też wybrać, doradzają i co najważniejsze zawsze robią to z uśmiechem. Meble cieszą się ogromnym powodzeniem w naszej dzielnicy, obroty pawilonu stale rosną. Ostatnio odbywała się tutaj wystawa mebli czeskosłowackich; właśnie z tej okazji personel pawilonu (w środku jego kierowniczką p. mgr **Stanisława Kucharska**) zebrał się do pamiątkowego zdjęcia. (jd) Fot. **WACŁAW KLAG**

Zapisy do zespołów

DOM KULTURY Kombinatu Huta im. Lenina ogłasza wpisy do zespołów: tańca ludowego i estradowego, wokalnych, instrumentalnych i recytatorskich. Zgłoszenia przyjmuje Dział Artystyczny DKK HIL ul. Majakowskiego 2, tel. 407-65.

ZIEMNIAKI DLA RENCISTÓW

Zarząd Koła Emerytów i zawiadomieniem i księżeczką Rencistów zawiadamia, że od dnia 14—29 września w godz. od 8.00 do 12.00 w lokalu Zarządu Koła os. Na Skarpie 64 wydawane będą bonony na ziemniaki. Prosimy o zgłoszenie się po odbiór bononów z

Sprostowanie

W artykule pt. „Bliżej spraw człowieka” z przyczyn technicznych zmieniono nazwisko wybranej do zarządu Pani **Jadwigi Krzywickiej**. Przepraszamy.



Dzisiaj fotografujemy dość trudno jest pokazać „temperaturę” budowy bloku mieszkalnego. Dziesiątki jeśli nie setki murarzy kładących cegły zastąpiły dźwigi i paru monterów. A bloki rosną (na zdjęciu) na Lotnisku — Południe. Fot. **S. GAWLIŃSKI**

Poradnik działkowca

We wrześniu powinno się już pomyśleć o wyglądzie części ozdobnej działki na wiosnę. Obecna pora jest więc już odpowiednią do sadzenia cebulek kwiatowych, które należy tak rozmieścić by uzyskać korzystne efekty wizualne na działce. Sadzenie rozpoczyna się od różnych odmian lilii. Cebulki zależnie od ich wielkości umieszcza się na głębokości 15—20 cm, w miejscach lekko ocienionych, nie narażonych na silne promienie słoneczne. W następnej kolejności sadi się szafirki, krokusy, narcyzy, tulipany. Miejsca obsadzone cebulkami tulipanów dobrze jest przykryć grubą warstwą torfu lub liści.

Wrzesień jest najodpowiedniejszym miesiącem do przesadzania i rozdzielania wszelkiego rodzaju bylin, które już przekwitły. Ich liście podzielną skraca się zarówno część nadziemną, jak i korzenie. Korzenie powinny swobodnie pomieścić się w przygotowanych dołkach. Jeżeli nie zależy nam na zbiorze nasion, obcinamy przekwitłe pędy. Jeżeli jednak chcemy zbierać nasiona, pozostawiamy kilka pędów, których kwiaty były najbardziej efektowne. Należy jednak pamiętać, że nie wszystkie rośliny wyrosłe z nasion będą powtórzeniem cech swoich odmian. Pewność co do odmiany dają nasiona zakupione w sklepach ogrodniczych.

W tym przypadku jedynie leczenie zamknięte może przynieść jakies rezultaty, a rodzina odetchnie od agresywnego alkoholika. Taki ma sens decyzja wydana przez Komisję. Przypadki są różne a mianownik ich wspólny — alkohol. — Od marca pije nagminnie. Kilka

- Ostatnio nigdzie nie pracuje.
- Pije nieustannie. Odgracza się, że zabije mnie i dzieci.
- Tak, jest postanowienie sądu o przymusowym leczeniu. Milicja dzwoniła do Koberzyna, nie ma miejsca...
- Proszę się zgłosić do Poradni Przeciwalcoholowej — oświadcza **HALINA BANAS**, sekretarz Komisji Społeczno-Lekarskiej ds. przymusowego leczenia alkoholików. Poradnia wyda skierowanie do szpitala z wyznaczeniem terminu.
- W tym przypadku jedynie leczenie zamknięte może przynieść jakies rezultaty, a rodzina odetchnie od agresywnego alkoholika. Taki ma sens decyzja wydana przez Komisję.
- Przypadki są różne a mianownik ich wspólny — alkohol.
- Od marca pije nagminnie. Kilka

- wa za późno. Gdy alkoholizm doprowadził do stanu zupełnej bezkrytyczności pozostaje jedyna szansa — leczenie szpitalne.
- Andrzej D. pije nagminnie. Odgracza się, że popełni samobójstwo — czytamy w licznych aktach.
- Ależ skąd, nie piję — mówi sam o sobie.
- Co pan pije?
- Jak to co? Wódkę. Piwa przecież nie piję.
- Czy zgodza się na leczenie?
- W Koberzynie? Pewnie, mogę jechać, jak chcecie.
- Nawzałem sprzeczne odpowiedzi, decyzje... Alkohol poczył tu już wielkie spustoszenie u tego młodego człowieka. W ogóle alkoholizm na przestrzeni lat zatacza coraz szersze kręgi

- Uciekamy z domu, gdy wraca.
- Na trzeźwo nie wierzy w to, co robi po pijanemu. Mówi, że mu wina wina niestworzone rzeczy.
- Tak, w Zesławicach wszyscy piją — mówi dygocąc.
- W czerwcu karetka pogotowia zabrała go z pracy nieprzytomnego. W lipcu też... Tak na niego działa wódka.
- Trudno uwierzyć, że w takim przecieć niewielkim zakładzie tego typu przypadków się nie dostrzeże, odpowiednie nie reaguje. Takie niezauważanie prowadzi do tego, że...
- ...nawet o północy za kieliszkiem wódki poleci do „Cracovii” — mówi inna młoda kobieta, mężatka od kilku lat. U jej spódnicy „wisł” dziecko.
- Wysoka Komisja nie wytrzymała obrazu sytuacji. Spokojnie dotąd reaguj

Nie wolno pozwolić na marnowanie sobie życia...

dzi pod rząd. Przedtem pił nieco rzadziej. Pracuje jako ślusarz w Aglomeracji. Odpowiada lapidarnie na pytania Komisji 22-letnia dziewczyna. — Tak, awanturuje się, gdy zaczynam z nim rozmawiać. Mnie nerwowo torbkę w oczach czają się łzy, by za chwilę popłynąć niepowstrzymanym strumieniem — żalu i bezradności. Do tej drugiej oznaki słabości Komisja za wszelką cenę stara się nie dopuścić. Wszakże łyzy niewiele tu pomogą. Z tego pokoju roztrzęsiona kobieta musi wyjść z wiarą, że nie jest osamotniona. Ze nawet najtrudniejsze problemy można uporządkować przy pomocy rozważnych i doświadczonych ludzi.

KOMISJA SPOŁECZNO-LEKARSKA powołana przy Naczelniku Dzielnicy gromadzi odpowiednie materiały — opinie środowiska, sąsiadów, zakładu pracy, milicji, rozmawia z alkoholikami i ich rodzinami. Kieruje następnie sprawy do Poradni, do Prokuratury. Często ta konfrontacja alkoholików z szeroką opinią publiczną jest momentem zwrotnym w życiu. Opamiętują się, po odpowiednim leczeniu zrywają z obeszladniającym systemem nerwowo namiętnym. Niekiedy by-

wśród coraz młodszych. Młody, nie w pełni ukształtowany system nerwowy jest szczególnie wrażliwy, a alkohol w szybkim tempie czyni katastrofalne postępy. O nieszczęśliwym sygnalizują niekiedy sąsiedzi narażeni na agresywność pijaka zakłócającego spokój, niekiedy rodzina. Do rzadkości należy, by problemem tym zainteresował się zakład pracy. W opiniach, wystawianych z konieczności na żądanie komisji czy sądu, o zgrozo, pisze się często o nieskazitelnosci, wysokiej dyscyplinie i obowiązkowości alkoholika.

— Owszem — mówi kierowniczka Dzielnicy Ośrodka Opiekuna Społecznego mgr **ALICJA KRAWCZYK** — człowiek może mieć dwa oblicza. Może być poprawny w zakładzie pracy, a drań w domu... ale do czasu. Nie sposób jednak uwierzyć, by koledzy i kierownicy nie nie wiedzieli o tym drugim obliczu w przeciagu — powiedzmy — kilku lat. To niemożliwe. Taka opinia sędzi nawet samemu alkoholikowi, bo odwieka decyzję o konieczności właściwego leczenia i postępowania.

— Mać pracuje w Zesławickich Zakładach Ceramiki. Nie oddaje pieniędzy. Grozi sietkierą,

jąca i szukająca wyjścia przewodnicząca zespołu odbywającego posiedzenie — sędzia mgr **BARBARA IGNATOWSKA** z naciskiem oświadcza kilka razy: nie wolno pozwolić na marnowanie sobie życia... Trzeba wszystkie te sprawy unormować a męża skierować na leczenie. Pani i dzieci macie prawo do spokojnego życia. Nie wolno dać się zastraszyć alkoholikowi. Dlaczego tak późno o tym się dowiadujemy?! Podobnego zdania jest reszta, większości kobiecego zespołu — dr **TERESA CZARNO-TA-ZUREK**, **EDYTA LUCKA** — z Zarządu Dzielnicy LK, a także obecny funkcjonariusz MO i prezes Klubu „Abstynent” — **STANISŁAW KURZAWA**.

Przesiadują tu godzinami wysłuchując kolejnych wyznań i żalów. Za każdą taką sprawą kryje się nieszczęście. Często awantury, szczerze rozdzielane razy, przerażone dzieci... Nie szczędzą więc czasu i sił członkowie Komisji, gromadzą odpowiednie materiały i dokumenty... traktują swoją pracę jako szczególnie obowiązek społeczny, bo przecież 25-złotowe wynagrodzenie za posiedzenie ekwiwalentem nie jest.

HENRYKA ROSIEK

GŁOS MŁODYCH ZGM

Działalność podstawowych ogniw Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej jakimi są Koła wyznacza w podstawowym stopniu rangę Związku. Doceniając rolę Koła ZGM postanowił w tym roku — roku jubileuszu 35-lecia PRL nadać tytuły „Przodujące Koło ZSM 1979”. Wśród wyróżnionych znalazły się też Koła z naszego kombinatu. Jedno z nich to Koło ZSM z Wydziału

niczym, w Domu Dziecka, a także w ramach opieki nad osiedlem Na Skarpie.

W Wydziale Gazowym realizowane są także takie inicjatywy ZSM jak Turniej Młodych Mistrzów Techniki czy Turniej Młodych Mistrzów Organizacji. Ruch racjonalizatorski propagowany jest też przez Młodzieżową Giełdę Wynalazczą. Kampania sprawozdawczo-wyborcza była zaś okazją do podjęcia

Przodujące koło

Gazowego, które w swoich szeregach zrzesza 70 członków co stanowi 70 proc. liczby młodych ludzi pracujących w wydziale.

Koło posiada prawo rekomendacji swoich członków w szeregi PZPR. W bieżącym roku rekomendowano już sześciu członków.

Młodzież z Wydziału Gazowego zrzeszona w organizacji w ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży wykonała szereg bardzo istotnych prac. Realizowane są także czyny społeczne, głównie w ośrodku wczasowym w Rabie Niżnej, w hotelu robot-

zobowiązań społeczno-produkcyjnych w ilości 8 godzin. Postanowiono także zorganizować dwie Młodzieżowe Brygady Czynu Zjazdowego.

Ostatnio w Kole odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze. W szerokiej dyskusji zwracano uwagę na najważniejsze problemy wydziału. Mówiono o trosce o urządzenie, gospodarce remontowej, działalności organizacyjnej. Przewodniczącym ponownie wybrano Jana Mazura. Niewątpliwie wyróżnienie Koła wpłynie na dalsze doskonalenie pracy i wyzwoli nowe inicjatywy.

Brawo za pomysł!



W pięknie położonym ośrodku wypoczynkowym HiL w Rabie Niżnej Uniwersytet Robotniczy ZSM HiL zorganizował stacjonarny kurs samochodowy dla kilkudziesięcioosobowej grupy młodych (i nie tylko młodych) pracowników naszego kombinatu. Uczestnicy kursu chwala sobie tę formę nauczania jazdy, chwala kwalifikacje instruktorów, sam ośrodek i przysmaki kuchni. Humory więc dopisują, pogoda nie zawodzi. My zaś wyrażamy nadzieję że nie będzie to pierwszy i ostatni tego typu kurs. Kandydatów jest bowiem sporo.

Tekst i fot.: S. GAWLIŃSKI

Integracja

„Kultura robotnicza” — określenie, które powstało u zarania tworzenia się klasy proletariatu, przetwarzane przez wieki, swą filozoficzną wymowę uzyskało dopiero w okresie rewolucji przemysłowej. Późniejsi twórcy materializmu historycznego klasie robotniczej przypisali dziejotwórczą rolę w projektowaniu i realizacji ustroju socjalistycznego. Kultura socjalistyczna zaś stworzona przez wszystkich ludzi pracy (w szczególności przez klasę robotniczą) jest kulturą powstałą w procesie pracy materialno-przedmiotowej, technicznej, artystycznej, intelektualnej itd.

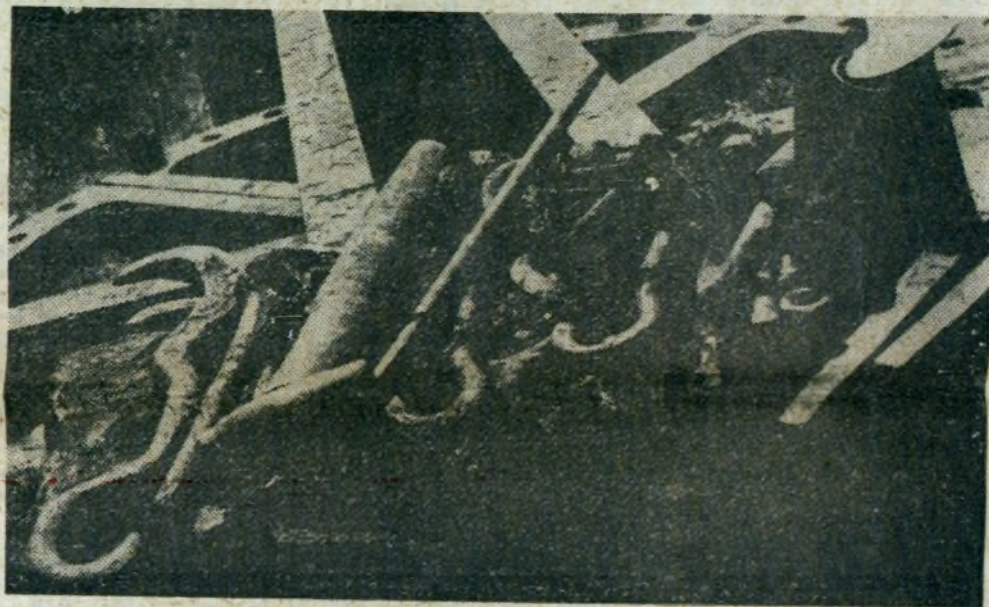
To szerokie pojęcie kultury sprowadzić chciałbym jednak do zinstytucjonalizowanej formy tworzenia i upowszechniania kultury w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym jakim niewątpliwie są lub winny być zakładowe domy kultury. Zastanowić należy się, na ile placówki te spełniają swoją rolę oraz jakie należałoby przedsięwziąć środki by stanowiły one centra nie tylko prezentacji, ale i rozwoju aktywności kulturalnej ludzi pracy.

Placówki upowszechniania kultury mają ważną do spełnienia rolę także w dziedzinie integracji załóg zakładów pracy, na rzecz których działają. Wysoka fluktuacja załóg, szczególnie młodych, świadczy m. in. o niewłaściwie prowadzonej pracy przez domy kultury czy wręcz o jej braku. Związanie bowiem pracowników emocjonalnie daje o wiele większe efekty niż finansowe rekompensaty.

Wydaje się, że duże zło wywołują hasła „Sojuszu świata pracy z kulturą i sztuką” rozumiane jedynie pod pojęciem mecenatu. Mecenat ten sprowadzany bywa często do prezentowania wysokoopłacanych twórców profesjonalnych, którzy traktują zakładowe placówki kultury jako jeszcze jedno źródło zdobywania środków materialnych. I gdyby były one przeznaczane na dalszy rozwój twórczości należałoby uznać to za niewątpliwie słuszne. Bywa jednak często inaczej. Działalność kultury idącej na łatwinę sprowadzają jakże słuszne hasła do organizacji wystaw, drukowania katalogów, organizowania prelekcji, które w gruncie rzeczy niewiele dają nie tylko załogom zakładów pracy, ale także i samym twórcom.

Czasem zapominamy też o tym, że winniśmy większą uwagę zwrócić na ludzi, którzy wypracowane przez siebie środki finansowe przeznaczają na działalność zakładowych domów kultury. Dlatego zdania się nader często, że br-

kuje funduszy na działalność nieprofesjonalną pracowników poszczególnych zakładów, na kluby i sekcje zainteresowań, podczas gdy idące ogółem w setki tysięcy złotych honoraria wypłaca się jakże wątpliwym twórcom i realizatorom koncertów dedykowanym „ludziom dobrej roboty”. Za naprawdę „dobrą robotę” uważam jedynie bezpośrednią działalność z załogą. Nie negując oczywiście osiągnięć prawdziwych artystów, którzy niewątpliwie są też ludźmi pracy. Jednak jak zaznaczyłem na początku, moje rozważania poświęcam jedynie „kulturze robotniczej”. Określenie to nie przypadkowe, bowiem klasa robotnicza jest tą, która zbudowała podstawy nowego ustroju. I choć nie tworzy wartości w sensie artystycznym o zasięgu dziejowym, sama w sobie jest dziejami. Wartości zaś wypływające z natury są najbardziej autentycznymi, wynikającymi z potrzeby ducha. Choć wiele też możemy powiedzieć o komer-



cjonalizm, naśladowictwie i snobizmie.

Do nas, działaczy kultury należy jednak korygowanie i kierowanie w stronę wartości prawdziwie estetycznych. Jedyna to droga, by klasa robotnicza obrastała nie tylko w wartości materialne, ale i duchowe. By świat kultury tworzonej przez wybitnych przedstawicieli naszego społeczeństwa stawał się bliższy załogom naszych zakładów pracy.

I jestem przekonany, że integracja środowisk twórczych z klasą robotniczą, wzajemne prezentowanie, dostarczą wówczas wartości prawdziwie ludzkich.

Wszak o człowieku świadczy jego praca.

KRZYSZTOF BANASIK



Zamieszczone obok zdjęcia pochodzą z wystawy pt. „Praca”, którą obejrzeć można codziennie w Klubie Młodych ZDK Huty im. Lenina, os. Młodości 1. Autor, Jerzy Ridan jest członkiem Klubu Fotografików Amatorów działającym przy Klubie Młodych, zaś zdjęcia pochodzą z wyjazdowego pleneru do rafinerii w Gorlicach.



JERZY JAKUB WIECZORFK ANDRZEJ ZIOBROWSKI

Sumienie

Ateistą jestem
w Boga nie wierzę

Szczerości i piękna
pożądaj

Kradnę uśmiechy
i pocałunki

Zdradzam swoje
EGO

Szukam wiatru
w stogu szpilek

Co Ty na to...
moje Sumienie?!

Urodzaj

Jesień
podpełza cichym szelestem
kęsem ziemi
w urodzajnym gradobiciu

Kroków

i słowa ciężkie podchodzą
z koszami pełnymi winobrania

oczy
rozchwytyują błękit

podaniem z rąk do rąk
mozolne truda
przekomarzenie na polach

bitew

wielkiej jesieni

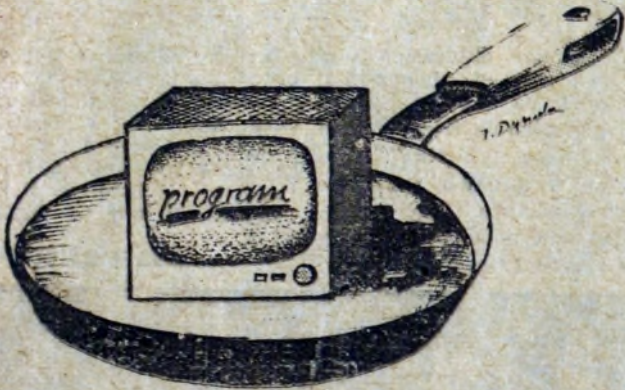
TEATR LUDOWY WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ

Po przerwie wakacyjnej Teatr Ludowy w dniu 16. 09 br. wznowia działalność sztuką Gabrieli Zapolskiej „Skiz”. Spektakl wyreżyserował KAZIMIERZ WITKIEWICZ, a występują: Barbara Stesłowicz, Katarzyna Lis, Jan Brzeziński, Jerzy Hojda oraz Kazimierz Witkiewicz. Scenografię zaprojektował Janusz Warpechowski, a muzykę opracowała Ewa Lis.

Na zdjęciu: Barbara Stesłowicz i Katarzyna Lis.



ŚMIECH TO ZDROWIE



...ODGRZEWANY - NIE BYWA LUBIANY!!

PRZESWITY

Gdy buty cisną, to jeszcze nie dowód, że rośnie stopa.
 *
 I wśród ludzi nie brak falsyfikatów.
 *
 W ciepłarnianych warunkach najszybciej dojrzewają ananasy.
 *
 Niektórym pozwala się grzeszyć, dla świętego spokoju.
 *
 Największą dozę toksyczności zawierają pochlebstwa.
 *
 Ciężki żywot mają lekkomyślni.
 *
 Ludzie im rzadziej się spotykają, tym bardziej są sobie bliscy.
 *
 I wśród albinosów nie brak czarnych typów.
 *
 Pomyśl, ile tracisz nie myśląc?

ZBIGNIEW HOŁODIUK

W CO TYGODNIU ?

KINA

SWIT godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wierna żona” prod. francuskiej, od 18 lat.
 SWIT mała sala od 13 do 16 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Odrażający brudni i żli” prod. włoskiej, od 18 lat. Od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Cienie gorącego lata” prod. czechosłowackiej, od 15 lat.
 SWIATOWID godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wendeta” prod. francuskiej, od 18 lat.
 SWIATOWID poranek niedzielny godz. 13.00 „Pirat” pr. meksykańsk. bo.
 SWIATOWID mała sala od 13 do 16 o godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ostatni raz” prod. USA, od 15 lat, od 17 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ludzie godni szacunku” prod. włoskiej, od 16 lat, od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Komisarz w spodnicy” prod. francuskiej, od 15 lat.
 SPINKS od 13 do 16 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „San Bobila” godz. 20.00 prod. włoskiej, od 16 lat, od 17 do 19 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Stawiam na trzynastkę” prod. czechosłowackiej, od 15 lat, od 20 do 23 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Przełomy Missouri” prod. USA, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

14 i 15 bm. teatr nieczynny (próby), 16 bm. godz. 19.15 „Skiz”. 17 bm. teatr nieczynny. 18, 19 i 20 bm. godz. 11.00 „Bajki mówią o nas”, 21 bm. godz. 19.15 „Skiz”.

KLUB MPIK — PLAC CENTRALNY

Trwa wystawa grafiki węgierskiej.
 19 bm. godz. 18 — „Jak maluje Ludmilla Kłodnicka-Orlewska” — ekspozycja prac artystki, z autorką rozmawia mgr. Mirosław Wątorok.
 21 bm. godz. 18 — spotkanie z mgr. Aleksandrem Malewskim — „Od Westerpłatte do Szczecina” — prelekcja z przeczczami.

KLUB „CENTRUM” SM HUTNIK

19 bm. godz. 18 — Wieczór poezji Niny Styki, na tle wystawy malarstwa Janiny Styki (matki).
 20 bm. godz. 17 — Spotkanie z cyklu „Praktyczna Pani radzi” — Jak przygotować przyjęcie okolicznościowe?
 22 bm. godz. 13.30 — „W świetle baśni” — projekcja filmów dla dzieci.

Jan Gross

FRASZKI

AWANS

Gdy dają wam hotel,
 Nie bądźcie zbyt radzi
 Zanim usiadziecie,
 Mega was usadzić.

*

DYSKUTANCI

W otwionej dyskusji
 Przebiegłe spotkanie,
 Chociaż wszyscy mieli
 Takie samo zdanie.

*

CUDZOZIEMCY

Dobrze się czują u nas
 Z dala od kraju-bazy,
 Polska daje im wizer
 A Polki (hojnie) azył.



Puśćmy wodze fantazji

Co i raz biorąc w sklepie towar do ręki — na jego metce odczytuję jakąś dziwną nazwę, wydumaną przez nie pozabawionych fantazji naszych handlowców. I tak na przykład powinienem przypomnieć o tym, że przedmiot nazwany przez nich „zwisem maskim”, o czym nie dawno czytaliśmy, to po prostu krawat, zaś „zwisem nozowym” nazwaną lampę wiszącą. Aby natomiast przywołać miłe skojarzenia śliniaczek przemianowano na „podgardle dziecięce”.

Mimo wszystko uważam, że handel nie dobrał się jeszcze do wielu nazw towarów, powszechnie rozumianych, aby je przechrzeć. Dlatego proponuję garść nowych nazw, które koniecznie trzeba wprowadzić. W zamian liczę, że handel mi za to coś odpali...

- Chciałbym, aby:
- ocel nazywał się „zebokrzyw kredensowy”,
 - maszynka do golenia — brodoskubarka rezna,
 - beret — nagłókwiec płaski,
 - Kieliszek — wódochlip,
 - biustonosz — futerał damski przedni,
 - maka — mielonka zbożowa,
 - fiat 126p — kolokret dla niskopiennych i wychudłych,
 - koszula — powłoka nagrzebiotowa,
 - marchew — korzeń czerwonny,
 - orzec — zębolak ogrodowy,
 - wolowina — bycze ciało,
 - lina stalowa — drut do ciągnięcia,
 - pasek do spodni — napepnik skorzany,
 - telewizor — oglądek kwadratowy...

Proponuję czytelnikom dalszy ciąg tej zabawy.

RYSZARD KOBAKA

U szanować tradycję!

Jacek F. musiał odejść z tej brygady, bo nie było tam już dla niego miejsca. Nie dlatego, by nie potrzebowano tam ludzi do roboty, ale właśnie takich jak on nie było potrzeba.
 — No... proszę zrozumieć tłumaczył mi jeden z jego niedoszłych kolegów, że przecież tak się nie postępuje, że to historia nie mieszcząca się w głowie. Przecież każdy powinien szanować zwyczaje panujące w danym środowisku, inaczej nie można trzymać w swoim gronie takiej nieprzystosowanej istoty. A nie było to tylko jego zdanie, ale wszystkich kolegów z brygady.

Chłopak bulił się przudal, bo ludzi brakuje. Gdyby nie ten jego wyskok, to by go zatrzymali. I już nawet nie zależy im na tych pieniądzach jakie otrzymują za nieobecnych, bo właściwie każdy jest już zmęczony tą sytuacją. Ale jeśli się już żyje razem, pracuje na tym trudnym odcinku to przecież także trzeba być człowiekiem, szanować nie tylko pracę, ale i kolegów. Więc choć doskonale to rozumieli, to jednak zaczęli metodycznie „umilać” życie Jackowi F. Początkowo ten nie zwracał uwagi na czunione mu różnego rodzaju psikusy, ale po pewnym czasie doszedł do wniosku, że trzeba się przenieść do innej pracy, bo życia tu nie było. A o to wszystkim chodziło.

Kiedy Jacek F. odchodził, wszyscy odetchnęli. Wreszcie! Niech idzie do innego zakładu, niech go inni uczą życia. Bo jak to wypada, żeby taki szczeniak, taki knot, odmówił im, starszym doświadczonym kolegom pójścia po wódkę!



Nasi studenci wakacje spędzają na ogół ciekawie. Liczne ułatwienia (choćby w oplatkach paszportowych) sprawiają, że słuchaczy polskich wyższych uczelni spotkać można praktycznie w każdym kraju Europy. No i bardzo dobrze, że nasi studenci jedzą, że poznają świat, że czegoś tam przy okazji się uczą. Niestety jednak czasem ten i ów młody człowiek zupełnie opancnie rozumie słowo „turystyka”. Opancnie też rozumieli ten termin trzej studenci Politechniki Krakowskiej, na stałe mieszkający w Nowej Hucie...

Andrzej G., Jacek W. i Janusz Z. trasę swojej wakacyjnej wyprawy wybrali — trzeba to przyznać — z dużą troską o zapewnienie sobie różnych atrakcji. Wycieczka prowadziła więc przez Szwecję, Niemiec, Republikę Demokratyczną, Austrię i Czechosłowację. Być może trzej studenci wróciliby do Nowej Huty pełni przyjemnych wrażeń, gdyby nie brzydka chęć, która nimi owładnęła. Postanowili zobawić się w handlarzy. Wrażenia więc były, tyle, że zupełnie mało przyjemne. Sądowej natury mianowicie.

Recept całą zaczęła się już w Wiedniu. Wgryzając po ulicach naddunajskiej stolicy myśleli intensywnie co by tu kupić, aby potem z zyskiem sprzedać. I wymyślili. Nie sami jednak, lecz przy pomocy pewnego Wiedeńczyka. Pan oznajmił, że rozporządza „pewnym” adresem w Czechosłowacji i wystarczy tam zawieźć towar, aby zrobić dobry interes. Chodziło o Zdenka S. mieszkającego w Brnie. Podoba

no pana Zdenka bardzo interesowały zegarki elektroniczne chodliwej marki „Awanti”...

Nasi studenci zegarki rzeczywiście zakupili i to w nieskromnej ilości 20 sztuk. Uważali, że to dobry interes, bo w granicy austriacko-czechosłowackiej i bez żadnych przeszkód zameldowali się w Brnie. Odwiedzili Zdenka S., ten jednak wcale nie był skory do zakupu takiej ilości elektro-

Kronika sądowa

Przykry finał wyprawy

nicznych czasomierzy. Wziął raptem jeden zegarek, zapłacił 800 koron, ale przy okazji odczał, że skontaktuje polskich przyjaciół z kimś, kto chętnie kupi wszystkie „Awanti”. Do transakcji dojść miało nazajutrz.

Nie doszło jednak. Kiedy trzej nasi panowie przyjechali pod podany im przez Zdenka S. adres, zamiast kontrahenta zastali czechosłowackich milicjantów. Milicjanci zabrali studentów do aresztu na równo 48 godzin, a potem nie bawiąc się w żadną kurtuazję odesłali do Polski. W ślad

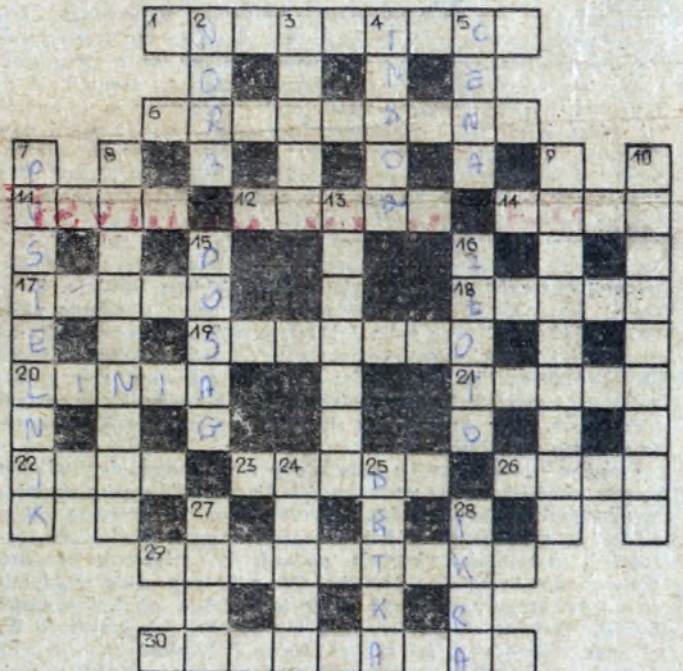
za studentami nadeszły do kraju akta sprawy karnej.

Między Polską a Czechosłowacją istnieje umowa o uregulowaniu obrotu prawnego w sprawach cywilnych, rodzinnych i karanych. Według tej umowy przysługują obywatelstwo polskiego sądu do orzeczenia w sprawach naszych rodaków oskarżonych o popełnienie przestępstwa na terytorium CSRS. Ponieważ Andrzej G., Jacek W. i Janusz Z. są — jak to już powiedzieliśmy — stałymi mieszkańcami Nowej Huty, ich posiepek ocenił Sąd Rejonowy dla tej dzielnicy.

Studenti do winy się przyznali, tłumaczyli swoje postępowanie młodzieńczą głupotą, nie zdawaniem sobie sprawy z konsekwencji „handlowego” działania. Sąd tłumaczenia oskarżonych wziął za dobrą monetę. Uznał, że nie należy zbyt surowo karać młodych ludzi, którzy na drogę kolizji z prawem weszli pierwszy raz w życiu. W końcu tych 20 zegarków rozłożonych na trzech sprawców też nie było bulwersująca „kontybanda”...

Ogłoszona więc bardzo „ojcowski” wyrok. Na jego mocy orzeczono jedynie przepadek na rzecz Skarbu Państwa nielegalnie przewożonych przez granicę zegarków. Należy więc mieć nadzieję, że przyszli inżynierowie, kiedy ponownie wybiorą się w zagraniczną podróż będą jedynie poznawać uroki obcych krajów, a nie zabawiać się w handelek z turystyką nie mający nic wspólnego.

J. HANDEREK



POZIOMO: 1. pieczywo nieudane, źle wypieczone, 6. sztywna, przezroczyta tkanina bawełniana, 11. ze stolicą Bagdadu, 12. czolowi zawodnicy danej dyscypliny sportu, 14. wulkan na Sy-cylii, 17. zawiadomienie odbiorcy o wysłaniu towaru, o dokonaniu operacji bankowej, handlowej, 18. mały, motorowy statek rybacki (wspak), 19. rozstawiły to miasto huta aluminium i elektrownia, 20. szlak komunikacyjny, droga, 21. tam ogłoszono Manifest lipcowy PKWN, 22. myśliwski pies gończy, 23. właściciel gospodarstwa rolnego na Podhalu, 26. strzydłata bogini zwycięstwa (wspak), 29. układ gwiazd, do którego należy Słońce, 30. statek z bocznymi pływakami.

PIONOWO: 2. podziemna kryjówka zwierzęcia, 3. odmiana włókna syntetycznego poliestrowego, 4. ptak z koralami, 5. wartość wyrażona w pieniądzu, 7. odludek, samotnik, 8. kierownictwo portu, 9. posążek, 10. wada, błąd, usterka, 13. zebrały mnich muzułmański, asceta, 15. wiano, 16. podobno uszlachetnia i wzbogaca, 24. zatoka w pn. części M. Czerwonego, 25. wewnątrz opony, 27. po winie, 28. rybnie jaja.

Wśród czytelników, którzy do dnia 20 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 36

POZIOMO: 6. somnambulik, 8. wrotki, 10. runway, 12. mioty, 14. pływak, 15. kłwina, 18. ostrężyna, 19. Gwadelupa, 20. koni-czyna, 22. Babią Góra, 25. rybałt, 29. listwa, 30. Liban, 31. siar-ka, 32. ekrany, 33. Siemiatyca.

PIONOWO: 1. mostek, 2. zmiana, 3. smakosz, 4. Budrys, 5. linik, 7. browar, 8. magiel, 11. płaskowyz, 13. Kiepurów, 16. wytyk, 17. farba, 21. Iganie, 23. gęśnia, 24. jubilat, 26. termin, 27. plazma, 28. syrena, 29. liryzm.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 35 WYŁOSOWALI:

1. Ryszard Wojtoń 31-207 Kraków ul. Siemaszki 44/2.
2. Jan Michoński 31-856 Kraków, os. Kościuszkowskie 10/2.
3. Danuła Mazur 51-564 Kraków os. Widok 8/18.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centrale Huty im. Lenina 446 66, 498 66, 495 00 wew 55 61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S” pokój 113 Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka Ruch — Kraków,



BKS Wanda triumfotorem w tenisie stołowym

Ostatnio w hali BKS Wanda rozegrano I Wojewódzki Turniej Klasyfikacyjny w tenisie stołowym. A oto jego wyniki:

Seniorki: 1. Małgorzata Marek BKS Wanda, 2. Małgorzata Nodzyńska BKS Wanda, 3. Alicja Put BKS Wanda, 4. Grażyna Stempi BKS Wanda, 5. Jolanta Batko KS Górnik Wieliczka.

Seniory: 1. Waldemar Hawryluk KS Podgórze, 2. Leszek Kamiński BKS Wanda, 3. Józef Ogiełło KS Nadwiślan, 4. Roman Zięba BKS Wanda, 5. Stanisław Niziołek ZKS Tramwaj.

Juniorzy: 1. Roman Zięba BKS Wanda, 2. Krzysztof Put BKS Wanda, Bogusław Pułtorak BKS Wanda.

Juniorzy młodsze: 1. Iwona Gazeł BKS Wanda, 2. Bernadetta Kula BKS Wanda, 3. Dorota Pajor KS Górnik Wieliczka.

Juniorzy młodsi: 1. Paweł Romanowski KS Nadwiślan, 2. Adam Oleś BKS Wanda, 3. Czyżycki BKS Wanda.

Trzech pierwszych seniorów wraz z trójką pierwszych senierek zakwalifikowało się na I Turniej Strefy Południowej, w Nowym Targu. Natomiast pierwszy junior i pierwsza juniorka zakwalifikowali się na I Ogólnopolski Turniej Juniorów, który przeprowadzony zostanie w dniach 27-28 października w Zamościu. Pierwszy junior młodszy, jak również pierwsza młodsza juniorka wezmą udział w I OTK Juniorów Młodszych w dniach 20-21 października w Kaliszu.

PRAWDZIE W OCZY

Pisać te słowa mamy świeżo w pamięci śródowa batalie polskich piłkarzy. Świętujemy Wielką Victorię, bo też nasi piłkarze grali świetnie, jak na reprezentację przystało. W przeddzień kolejnej próby rodzimego futbolu zastanawiam się nad jedną sprawą. Powszecznie narzeka się bowiem, że ślepy los, a może brak dyplomatycznych umiejętności naszych działaczy sprawił, iż w tym samym czasie musimy stawić czoła przeciwnikom na zupełnie różnych, ale tak samo ważnych frontach. Jest to ponoć wyjątkowo niekorzystna sytuacja, gdyż nie jesteśmy w stanie sformułować jednocześnie dwóch równorzędnych, niezależnych reprezentacji, grających na wysokim poziomie. Fakt ten może odbić się na rezultatach międzynarodowych konfrontacji. Rzeczywiście, tak być mogło. Uważam jednak, że to nie zły traf, lecz futbolowa „Opatrzność” sprokurowała zbieżność terminów eliminacji europejskich mistrzostw i olimpijskiego turnieju. Wreszcie zobaczyliśmy, na co naprawdę stać naszą ukochaną piłkę nożną. Myślę, że koniec już z „laboratoryjną” metodą przygotowań niewielkiej grupki wuselekcjonowanych zawodników! Sledząc następne zmagania futbolistów nauce poznamy rzeczywiste rozmiary i wartość bezpośredniego zaplecza kadry. Żucie odstani prawdziwość, a nie papierkową siłę niekoronowanego Króla sportu w kraju nad Wisłą!

Podobna ogniowa próba przydałaby się i innym dyscyplinom sportu, choć i bez tego wiadomo, jak niezmiernie wąską posiadamy czołówkę wychowanków. Przykładów na to jest aż za wiele. W lekkiej atletyce nie widać następców naszych niezliczonych, gasnących już niejednokrotnie gwiazd. W większości konkurencji panuje kompletna posucha. Czy nikt naprawdę w 35 milionowym kraju nie potrafi pobiec tak szybko jak I. Szeuńska lub B. Malinowski, pchnąć kulę tak daleko, jak czynił to W. Komar, skoczyć tak, jak skakał choćby J. Szmidt?

Analogiczna sytuacja: przepaść poza szczupłą gromadką najlepszych, panuje w boksie, szermierce, siatkówce, nie mówiąc już o tenisie (casus osoby W. Fibaka!).

Wgraliśmy mecz ze Szwajcarią i nieznacznie przegraliśmy z CSRS. Pewny jestem jednak, że bez natychmiastowego rozpoczęcia solidnej, codziennej pracy szkoleniowej na jak najszerszym froncie, wśród młodzieży, w szkołach, o sukcesach polskiego sportu będziemy czytać wyłącznie w kronikach. A może się myli?

(AB)

I liga piłki ręcznej

Udany start mistrza Polski

Mistrzowie Polski, piłkarze ręczni „Hutnika” już od startu objeli przodownictwo ligowej stawki. W inauguracyjnym rozgrywki ekstraklasy dwumeczu pokonali oni zdecydowanie łódzką „Anilane” inkasując komplet punktów. Konfrontacja podopiecznych Boguchwała Fulary z pupilami wielokrotnego reprezentanta kraju, a obecnie trenera Zygryda Kuchty miała dwa zupełnie różne oblicza. W pierwszym spotkaniu hutnicy napotkali w zespole gości groźnego, równorzędnego przeciwnika. Skorzystali na tym licznie zgromadzeni kibice, oglądając emocjonujący, zacięty pojedynek. Żadna z drużyn nie mogła uzyskać przez długi czas wyraźniejszej przewagi, a gospodarze byli bezradni wobec zaskakujących i celnych strzałów najlepszego z łódzian, Ryszarda Przybysza. O wyniku meczu zadecydowało kilka szybkich i składnych akcji przeprowadzonych w drugiej połowie przez szczyptornistów z Nowej Huty. Zwyciężył ostatecznie „Hutnik” 28:23.

Całkowicie inny charakter miało spotkanie sobotnie. Od początku było jasne, że triumfotorem tego nierównego pojedynku mogą być tylko mistrzowie Polski. Nieustannie sunęły szybkie ataki hutników, a bramkarz gości co chwila wyjmował piłkę z siat-

ki. Widownia nagradzała gromkimi brawami pomysłowe i skuteczne akcje krakowian. Łódzianie, przechodząc dziwną metamorfozę formy zawiedli, ustępując miejscowym poziomem o dwie klasy. O miazdzącej przewadze gospodarzy świadczy rezultat meczu 32:16!

W sumie obserwowaliśmy handball na niezłym poziomie, szczególnie w wykonaniu zawodników „Hutnika”. Postawa w meczach z „Anilaną” świadczy o dobrym przygotowaniu naszych piłkarzy do sezonu i pozwala optymi-

stycznie spojrzeć na szanse obrony mistrzowskiego tytułu.

Bramki dla „Hutnika” uzyskali: Katuziński 8 i 5, Garpel 7 i 3, Kozielec 4 i 8, Wilkowski 4 i 4, Gmyrek 1 i 5, Przybyło 1 i 3, Migas 3 i 1, Tomaszewski 0 i 1, Gawlik 0 i 2.

ADAM RYMONT



36 Międzynarodowy Rajd Tatrzański

W dniach 1-2. IX. 79 r. w Nowym Targu odbył się Rajd Tatrzański, który był jednocześnie Eliminacją do Mistrzostw Polski w rajdach obserwowanych. Wbrew tradycji rajdowi towarzyszyła piękna słoneczna pogoda. Trasa rajdu liczyła 200 km, posiadała 50 odcinków jazdy obserwowanej.

Z dobrowolnej stajki 116 zgłoszonych zawodników z Austrii, CSRS, NRD, RFN i Polski rajd ukończyło 63 motocyklistów. Rajd wygrał reprezentant Austrii Wallmann.

WYNIKI XXXVI MRT

1. WALLMANN — AUSTRIA
 2. BREI — RFN
 3. KOWALCZYK — „GORCE” — N. TARG
 4. CHLEBDA — „HUTNIK” — KRAKÓW
 5. JEDYNAK — „GORCE” — N. TARG
 6. KOMOROWSKI — „HUTNIK” — KRAKÓW
 11. ZAJAC — „HUTNIK” — KRAKÓW
- MIĘDZYNARODOWA NAGRODA KLUBOWA IM. Z. SOKOŁOWSKIEGO**
- I MSC BRAKE — BIELEFELD
 - II „GORCE” — NOWY TARG
 - III „HUTNIK” — KRAKÓW

WYNIKI ELIMINACJI

- DO MOTOCYKLOWYCH MISTRZOSTW POLSKI**
- I KOWALCZYK — „GORCE” N. TARG
 - II CHLEBDA — „HUTNIK” KRAKÓW
 - III JEDYNAK — „GORCE” N. TARG
 - IV KOMOROWSKI — „HUTNIK” KRAKÓW
 - VIII ZAJAC — „HUTNIK” KRAKÓW

WYNIKI KLUBOWE

- I „HUTNIK” KRAKÓW — 33 pkt.
- II „AVIA” SWIDNIK — 22 pkt.

TEKST I ZDJĘCIE:
ZBIGNIEW FORTUNA



PIŁKARZE HUTNIKA NIE ODPOCZYWAJĄ

We środę tj. 5 bm. rozegrano mecz sparingowy między Hutnikiem a Garbarnią. Wynikiem 2:0 wygrał Hutnik.

W sobotę 8 bm. Hutnik grał towarzyskie spotkanie z I-ligowym Zagłębiem Sosnowiec w Sosnowcu i również wygrał w stosunku 2:0.

IMPREZY SPORTOWE

Piłka nożna

15. IX. (sobota) godz. 16.00
KS Resovia Rzeszów —
KS Hutnik.

Piłka ręczna

15. IX. godz. 16.00 Hutnik
— Dunajec.
16. IX. godz. 10.00 Hutnik
— Sokół.
15. IX. (sobota) godz. 18.00
16. IX. (niedziela) g. 11.00
KS GWARDIA Opole —
KS Hutnik Kraków.
19. IX. godz. 17.00 MKS
Krakus — KS Hutnik Kra-
ków.

Wszystkie imprezy przy
ul. Igołomskiej — w obiektach
KS Hutnik.

TURYSTYKA I REKREACJA

ZWYCIĘŻYŁA REPREZENTACJA KOMBINATU

(Dalszy ciąg ze str. 1)

rek 17,5 kg 280 razy (dotychczasowy 202 podniesień). Oprócz rekordzisty występowali: A. Zagórny — TE, St. Sawicki — ZK, Z. Wajler — ZB.

Kolejne zwycięstwa odnieśli: Z. Kaszuba — TM, B. Oleś — ZF, T. Błaszczak — HPR, K. Romanek — TE w zgadywance terenowej oraz H. Matla — TM, Z. Kaszuba — TM, T. Kieronski, W. Cmikiewicz w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego.

Zrewanzowali się nasi siatkarze reprezentacji Dzielnicy Nowa Huta za ubiegłoroczną porażkę zwyciężając po zaciętej walce 2:1. Drużyna nasza grała w składzie: R. Jasiński — TM, W. Grzelak — DL, L. Kuźma — ZH, J. Czerzyca — P-64, B. Zajac — ZH, M. Suśiak — TM, A. Wiśniewski — ZH, K. Kusak — ZB, A. Susik — ZH. Tak więc na 10 rozegranych konfrontacji reprezentacja nasza zdobyła 9 pucharów oraz dziesiąty puchar za zwycięstwo drużynowe w punktacji ogólnej. Tego jeszcze w historii spartakiad nie było!

Gratulujemy wszystkim zawodnikom. Składamy tą drogą podziękowania Dyrekcji Kombinatu, Związkowej Radzie Kombinatu, Zarządowi Fabrycznemu ZSMP oraz kolektywowi kierowniczym zakładów i wydziałów za umożliwienie pracownikom startu.

Oprócz ogromnego sukcesu sportowego — organizacyjna strona zawodów była bez zarzutu. Wręcz wzorowo przeprowadzono wszystkie konkurencje co było zasługą kierowników drużyn i konkurencji. Wyróżnili się kol. kol. A. Biernat, W. Ostrowski, J. Placha, B. Juszczyk, J. Góra, M. Sadowski, A. Bednarz, B. Zajac, M. Mazur, J. Marcak, W. Lipczyński, M. Bracha, W. Jachyna, K. Reznowski, A. Sikora, T. Kowalczyk, J. Gedeł, K. Chrzanowski, J. Szewczyk. Sędzią głównym był kol. Z. Wasik. Gratulujemy!

ROZPOCZYNA SIĘ XXIV CENTRALNY MIĘDZYNARODOWY RAJD PRZYJAŹNI „SZLAKAMI LENINA”

Już w najbliższą niedzielę 16 bm. rozpoczyna się największa turystyczna impreza w Polsce — Międzynarodowy Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina”. Najpierw startuje młodzież w rajdach wojewódzkich wiodących szlakami walk i martyrologii narodu polskiego, a następnie rusza Rajd Leninowski. Tradycyjnie liczny udział w Rajdzie Przy-

jaźni „Szlakami Lenina” biorą turyści z Kombinatu HiL. Na trasach górskich — od 7-dniowych do 1-dniowych — startują 232 osoby. Nie uczestniczą niestety, jak wcześniej planowano, turyści na trasach pieszych nizinnych i kolarskich.

Uroczyste zakończenie Rajdu odbędzie się w niedzielę 23 września w Zakopanem. Uczestnicy Rajdu złożą najpierw wieńce pod pomnikiem Włodzimierza Lenina w Poroninie. Ponieważ jest to Niedziela Czynu Partyjnego, nie zabraknie w wielkim ogólnopolskim czynie społecznym — turystów. Wezmą oni udział w pracach na terenie Zakopanego przyczyniając się do uporządkowania i upiększenia zimowej stolicy Polski.

Jak co roku odbędzie się spotkanie turystów z naszego Kombinatu z delegacjami z przyjaźnionych zakładów pracy w Polsce. Tym razem spotkanie to odbędzie się w naszym nowym ośrodku wczasowym „Hutnik”.

Tradycyjnie także, jak co roku, przewidziane jest wyświetlanie kolorowych zdjęć o tematyce turystycznej i krajoznawczej przez kol. Bolesława Jurka.

ZŁOT „LATO-79”

Oddział PTTK Nowa Huta organizuje w dniu 30 września III Dzielnicowy Złot Szkolnych Klubów Krajoznawczo-Turystycznych „Lato-79” w Paszówce. Organizatorzy zapraszają młodzież na trasę: Skawina — Paszówka, Kalwaria Lanckorona — Paszówka. Regulamin Złota można otrzymać w biu-

rze Oddziału PTTK Nowa Huta, os. Centrum „B”, bl. nr 8.

XV RAJD KOKSOWNIKÓW

W dniach 15/16 września odbędzie się doroczny Rajd Koksowników. Meta 16 bm. w Zawoju. Zyczymy uczestnikom dużo turystycznych wrażeń!

Z KOMISJĄ OCHRONY PRZYRODY NA TURBACZ

W dniach 15/16 września organizuje Komisja Ochrony Przyrody Oddziału PTTK HiL wycieczkę dla swego aktywnego. Jej trasa wiodzie przez Kiczorę na Turbacz i stąd do Łopusznej.

SEJMIK PRZODOWNIKÓW TURYSTYKI GÓRSKIEJ

Komisja Turystyki Górskiej Zarządu Wojewódzkiego PTTK organizuje w dniach 13/14 października 79 r. — I Sejmik Przewodników Turystyki Górskiej w schronisku w Dol. Chochołowskiej. Serdecznie zapraszamy wszystkich przewodników oraz sympatyków turystyki górskiej. Zgłoszenia należy dokonać na adres: Zarząd Wojewódzki PTTK Kraków, NBP II O/M Kraków nr 35928-25625-132 — wpiata za uczestnictwo 275 zł (nocleg, żywienie i przejazd).